Dziś: Szalony wyścig ku górze Edagohamus

Dziś 8 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 235 Ł Rok 65 Sobota, 12 października 1935

W Grecji ogłoszono stan wojenny

Rząd Tsaldarisa ustąpił — Na czele nowego gabinetu stanął gen. Kondylis

Ateny. (PAT.) Wyżsi oficerowie armji greckiej zjawili się dzisiaj u premjera Tsaldarisa i zażądali od niego natychmiastowego przywrócenia monarchji w drodze głosowania zgromadzenia narodowego. Po tem demarche oficerów zwołane zostało posiedzenie rady ministrów, na którem rząd podał się do dymisji. Wyżsi oficerowie zwrócili się do gen. Kondylisa z prośbą, ażeby stanął na czele rządu. Gen. Kondylis przychylił się do tej prośby. Najbliższymi współpracownikami gen. Kondylisa są: Papagos, Reppas i Ekonomu.

Ateny. (PAT.) Premjer Kondylis objął również tekę ministra marynarki. Admirał Oconomu został mianowany ministrem wojny, gen. Papagos — ministrem lotnictwa, gen. Nikolaidos objął stanowisko wicepremjera. — Ministrem spraw wewnętrznych został Theotokis.

Białogród. (PAT.) Z Aten donoszą, iż w całej Grecji ogłoszono stan wojenny.

Białogród. (PAT.) Z Aten donoszą: Kondylis zostanie regentem do chwili zakończenia plebiscytu, t. zn. do 3 listopada.

W wywiadzie prasowym Kondylis oświadczył, iż stanął na czele rządu na życzenie armji.

Ateny, (Tel. wł.) Nowy rząd grecki zniósł stan doraźny. Ostateczny skład gabinetu nie został jeszcze podany. Premjer Kondylis obejmie również tekę ministra skarbu.

Białogród. (PAT). Agencja Avala podaje następujący skład nowego rządu greckiego:

Premjer i minister finansów — Kondylis, wicepremjer i minister spraw zagranicznych — Teotokis, minister spraw wojskowych — gen. Sapagos, minister marynarki — Dusmanis, min. rolnictwa — Nikoloidis, minister spraw wewnętrznych — Spinos, sprawiedliwości — Kloros, minister gospodarstwa narodowego — Daveris, minister komunikacji — Mauromihailis, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wojskowych — Merkulis.

Eden wzywa Ligę do czynu

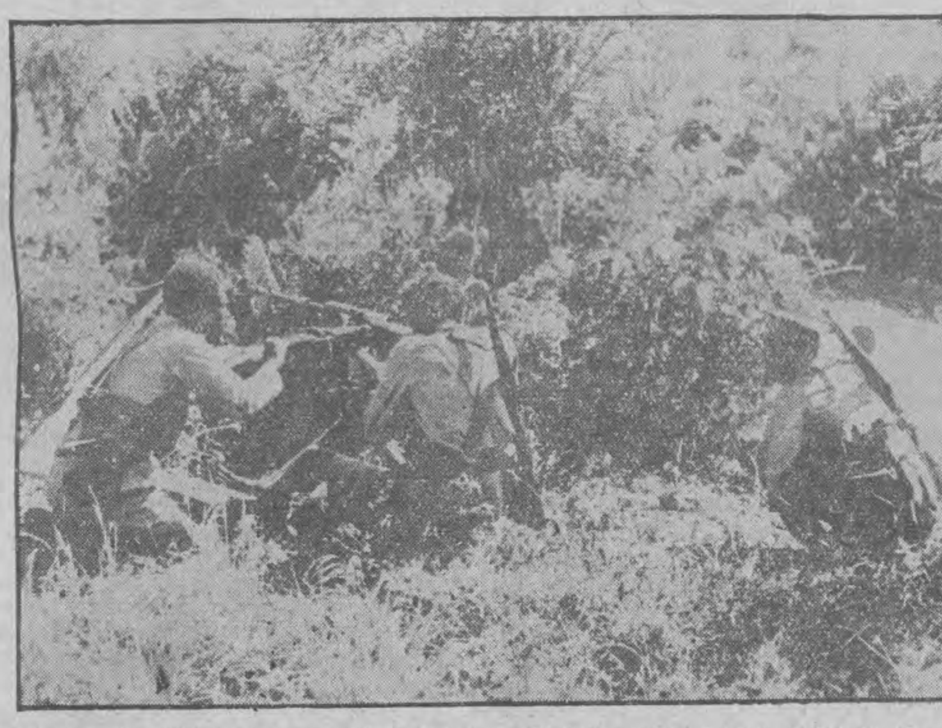
Genewa. (Tel. wł.) Po oświadczeniu Benesza francuski premjer Laval podkreślił wierność Francji w stosunku do Ligi, oraz równocześnie przyjaźń Francji do Włoch. Z tego też powodu Francja czyniła starania o uzyskanie pokojowego załatwienia sporu w nadziei, że starania te nie będą przeszkadzały tokowi obrad.

Następnie zabrał głos min. Eden, który po stwierdzeniu pokojowych zamierzeń Wielkiej Brytanji zwrócił uwagę na konieczność szybkiego działania Ligi w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego. Min. Eden powiedział m. n.: „Obecnie musimy przystąpić do czynu. Jest sprawą członków postanowić, jakie ma być nasze działanie. W imieniu rządu Wielkiej Brytanji oświadczam naszą gotowość wzięcia udziału w takiej akcji."

Zkolei przemawiali delegaci Szwajcarji, Sowietów i Haiti, podkreślając gotowość wzięcia udziału we wspólnej akcji, jaką ustali Liga. Następnie odroczono posiedzenie do godz. 16 m. 30.

Genewa. (Tel. wł.) Na początku wznowionego posiedzenia min. Benesz odczytał projekt uchwały w sprawie wyboru komitetu koordynacyjnego, opracowany przez delegatów państw skandynawskich przy udziale przedstawiciela Polski. Celem komitetu będzie zastosowanie art. 16 paktu.

Następnie poszczególni delegaci państw przedstawili swe stanowisko.



Gniazdo karabinów maszynowych jednego z oddziałów abisyńskich świetnie ukryte wśród kaktusów i roślin tropikalnych.

Wywieziony do Berezy

Radom. (Tel. wł.) We wtorek, 8 października o godz. 20 wywieziono do Berezy Kartuskiej p. Stefana Podczaskiego, kierownika koła Stron. Nar. „Śródmieście" w Radomiu.

P. Stefan Podczaski był aresztowany 6 października b. r. w związku z zajściami przy poświęcaniu sztandaru Stronnictwa Narodowego w Radomiu. Po przesłuchaniu u sędziego śledczego został zpowrotem odstawiony do dyspozycji władz administracyjnych, gdzie powzięto decyzję o wysłaniu go do Berezy.

750 tys. zł na budowę dróg na kresach wschodnich

Warszawa. (Tel. wł.). Z funduszu pożyczek komunalnych przyznano związkom samorządowym na Kresach Wschodnich pożyczkę w wysokości 750 tysięcy złotych. Suma ta jest przeznaczona na budowę zaniedbanych dróg.

O sankcjach militarnych nie mówi się już wcale

W Rzymie i Londynie o Abisynji

Włochy nie mogły wyrzucić do morza miljardów wydanych na ekspedycję afrykańską

Grę dyplomatyczną, jaka toczy się w Rzymie i Londynie na marginesie wojny włosko - abisyńskiej przedstawiają nasi korespondenci: rzymski (M. S.) i londyński (Bys)

Rzym

Mobilizacja wszystkich sił faszystowskich, niejako zapowiedź akcji na teatrze wojennym w Afryce, wypadła w istocie nadzwyczajnie i była dowodem niebywałego zjednoczenia Włoch.

Nietylko w centrach miejskich, ale i w każdej najmniejszej gminie, w środę 2 października o godz. 4 ustała wszelka praca. Fabryki, sklepy i urzędy zamykano w pośpiechu. Kto tylko był zdrów podążał na miejsce zbiórki. W większych miastach każda dzielnica zbierała się osobno, bo nie było placu, który mógłby pomieścić setki tysięcy ludzi. Manifestacja odbyła się wszędzie w skupieniu, z powagą, bez najmniejszego zakłócenia porządku, w pełnem poczuciu zbliżających się wypadków.

Należy sobie uświadomić, że dla mas włoskich wojna ta nie jest zwykłą wojną kolonjalną, lecz ekspansyjną, celem zdobycia nowych warsztatów pracy. Ochotnicy i żołnierze są przekonani, że pracę tę znajdą w Afryce pod jakąkolwiek formą i dlatego poszli.

Mowa Mussoliniego, nadawana przez radjo, skandowana zdanie po zdaniu z właściwą mu wyrazistością i siłą dykcji, jak błysk szabli przecięła półwysep od Rzymu po Brenner i po Sycylję. Huragan towarzyszących jej oklasków podkreślił jej historyczne znaczenie. Mussolini jeszcze raz najsolenniej oświadczył, że Włochy uczynią wszystko, żeby konflikt o charakterze kolonjalnym nie przerodził się w konflikt europejski, co mogłoby nastąpić wówczas, gdyby Anglja, lub Liga parły za wszelką cenę do sankcyj wojskowych.

O cofnięciu się z Afryki bez akcji wojennej nie mogło być mowy. Przecież Włochy po chudych propozycjach komitetu pięciu nie mogły wyrzucić do morza miljardów, wydanych na ekspedycję. Wycofawszy się bez starcia z Abisyńczykami, byliby tylko ich utwierdzili w poczuciu siły i wyższości i przygotowali utratę Erytrei i Somalji. Opuszczenie Afryki z pustemi rękoma i bez pomszczenia klęskowej bitwy pod Aduą, byłoby uważane za hańbę narodową, a ponadto pociągnęłoby za sobą katastrofę nowego bezrobocia, ruinę finansową i groźne powikłania wewnętrzne.

Z tego kierujące sfery i część opinji angielskiej nie zdawała, czy też — jak tu mówią — nie chciała zdać sobie sprawy, gdyż w przeciwnym razie dyplomacja angielska nie byłaby sprzeciwiała się z takim uporem udzieleniu Włochom mandatu nad Abisynją, co jedynie mogło było ocalić pokój i powstrzymać wojnę. Ale, zdaniem Włochów (Francesco Coppola w „Gazzetta del Popolo"), pewne sfery angielskie i międzynarodowe masońskie, robiąc trudności Włochom i licząc na klęskę dyplomatyczną i upokorzenie Włoch, chciały przygotować załamanie się faszyzmu, a Mussoliniemu nową wyspę św. Heleny.

W faszyzmie bowiem, jako ruchu narodowym, widzą wyżej określone sfery przeciwnika tych haseł i idei, które do niedawna rządziły światem i nie mało pomogły imperjum brytyjskiemu do zachowania światowej hegemonji.

Fakt oświadczenia się Francji w olbrzymiej większości przeciwko sankcjom wojskowym jest tu komentowany z niezwykłą sympatją i wdzięcznością. Objawy przyjaźni włosko - francuskiej są coraz liczniejsze. Po oświadczeniach solidarności francuskich stowarzyszeń kombatantów, wywarł głębokie wrażenie adres najwybitniejszych przedstawicieli świata literackiego i umysłowego Francji. Rzym odpowiedział na nie wielką manifestacją przed ambasadą francuską, a Akademja Włoska adresem do Francji intelektualnej.

Za szczególny dowód, że w całej opinji francuskiej dokonał się przełom uważają tu tę okoliczność, iż nawet przywódca socjalistów Leon Blum, który dotąd oświadczał się za natychmiastowem stosowaniem sankcyj, zmienił stanowisko, co ułatwi premjerowi Lavalowi jego akcję w Genewie w imieniu całej Francji.

Wogóle są tu przekonani, że rola Lavala, jako pośrednika, którego autorytet międzynarodowy jeszcze więcej wzrósł po ostatniej uchwale rady ministrów, będzie teraz ułatwiona wobec zwycięstw włoskich w Afryce, i że nie dopuści on, aby Liga posunęła się do zastosowania sankcyj zbyt radykalnych, — że, jednem słowem, snadniej mu przyjdzie narzucić Anglikom i Lidze jakieś wyjście kompromisowe, umożliwiające Włochom pozostanie w Lidze.

Opinja polityczna rozumie, że Francja chce zachować przyjaźń nietylko z Italją, ale także z Anglją i że w ten tylko sposób może ocalić pokój w Europie. W istocie pozycja Lavala wobec Anglji i Włoch jest wyjątkowo silna, bo trzyma on w ręku atuty, z któremi Rzym i Londyn muszą się liczyć, potrzebując bezwzględnie Paryża.

Równocześnie ze zwycięską ofensywą na froncie afrykańskim, Mussolini zrobił bardzo zręczne posunięcie dyplomatyczne w Londynie, dla uspokojenia tamtejszych kół rządowych i politycznych. Pismo jego do Hoare'a miało ten właśnie cel. Zarówno w prasie włoskiej, jak angielskiej, dało się wyczuć złagodzenie tonu. Za widoczny znak odprężenia między Rzymem a Londynem uważają tu ostatnią mowę Baldwina, która w istocie stanowi pierwszy krok, wyjaśniający sytuację.

O sankcjach militarnych nie mówi się już wcale.

Argumentem decydującym jednakże są postępy włoskie w Afryce. Adua! Adua! Oto okrzyk, który rozbrzmiewa po całych Włoszech. Po 40 latach Włosi pomścili swoich poległych bohaterów. Krwawa karta w dziejach Włoch, która bolała i piekła dwa pokolenia, została wymazana i zastąpiona nową, pełną chwały. Fakt ten i Genewę musi zastanowić.

Rzym. S. M.

Londyn

Jakikolwiek sąd wyda historja o powojennych rządach w Anglji, rząd unji narodowej, kierowany obecnie przez Baldwina, uchodzi u współczesnych za rząd „szczęśliwej ręki". Wśród szalejącego na świecie kryzysu gospodarczego uchował on Anglję od wstrząsów. Przywrócił narodowi — przejściowo przynajmniej — dobrobyt. Umocnił pozycję W. Brytanji na zewnątrz. Pomimo różnych pułapek polityki międzynarodowej pozwolił Anglji wyjść obronną ręką. Polityka rządu znajduje poparcie większości opinji. Z tym kapitałem zaufania wkroczył gabinet Baldwina w kryzys abisyński.

Nie można zrozumieć stanowiska Anglji w kwestji abisyńskiej, jeśli się nie uwzględni wielkiego wpływu, jaki ma na posunięcia rządu londyńskiego opinja społeczeństwa angielskiego. Naród, który przed czterema laty narzucił sobie wewnętrzną dyscyplinę i drogą kompromisu wytworzył rząd unji narodowej, wymaga od rządzących poszanowania swoich pragnień i uczuć. Nie mógłby też Londyn zachować w ciągu ostatnich tygodni tej konsekwencji działania przeciw wojnie w Afryce, gdyby nie czuł za sobą silnej opinji narodu. To oparcie stanowi dziś dla polityki angielskiej kość pacierzową, chroniąc ją przed załamaniem się.

Już nieraz pisano w prasie europejskiej, dlaczego społeczeństwo angielskie tak zwarcie i bez pardonu potępia politykę Mussoliniego. Są w tem zarówno racje polityki realnej, jak też przesłanki idealistyczne. Polityka realna Anglji wymaga utrzymania w Afryce, jak i gdzieindziej, za wszelką cenę „status quo", a podyktowana jest powojennemi doświadczeniami z „budzeniem się" ras kolorowych. Nie wierzy ona w zdolności wojskowe, a jeszcze mniej kolonizatorskie narodu włoskiego, zatem obawia się włoskiego niepowodzenia. Przegrana byłaby przegraną całej rasy białej, czyli podcięciem przedewszystkiem interesów kolonjalnych W. Brytanji. „Mamy zbyt wiele do stracenia" — brzmi odpowiedź przeciętnego Anglika i ten realny punkt widzenia jest powodem mobilizowania przez Anglję całej skomplikowanej maszynerji genewskiej przeciw Włochom.

Pozatem istnieją także pobudki idealistyczne, częstokroć na kontynencie niedoceniane, lub traktowane z niedowierzaniem. Tymczasem są one wśród mas angielskich potężną siłą moralną. Tak jak w r. 1914 sprawa Belgji wywołała w Anglji wpierw reakcję społeczeństwa, zanim spowodowała rząd londyński do akcji, — tak też i teraz traktowana jest sprawa Abisynji w podobny sposób „uczuciowy". Można owego „sui generis" pacyfizmu anglosaskiego nie podzielać, trudno go jednak pomijać przy rachunkach politycznych. W przeciwieństwie do wielu innych krajów jest on cechą nietylko kół lewicowych, lecz także prawicy, oraz prawicowo nastrojonych sfer średniego mieszczaństwa. Patrjotyzm szczerze angielski kojarzy tu się z sentymentami pro-genewskiemi. Czy za Genewą stoją jakiekolwiek inne siły, masońskie lub t. p., jest dla przeciętnego obywatela angielskiego rzeczą drugorzędną.

Na takiem podłożu ideowem kształtowały się w ostatnich tygodniach opinje angielskie o sporze abisyńskim. W takim też duchu urabiały się sympatje społeczeństwa dla pracy min. Edena i jego delegacji w Genewie. Delegacja jechała z dużą dozą optymizmu. Opinja tutejsza widziała w wszystkich posunięciach angielskich szczyt pojednawczości. Jeszcze w ostatniej chwili, gdy wszystko się rwało, próbowano interwencji księcia Walji, znanego z frankofilskich uczuć i licznych osobistych kontaktów na terenie Paryża, by skłonić Francję do pośrednictwa. Jego podróż do Paryża okazała się jednak próbą nadaremną. Tak samo nie wskórało nic wstawienie się króla angielskiego u króla Wiktora Emanuela, z którym tenże jest w stałej korespondencji. Mussolini wziął wszystko na swoją odpowiedzialność. W Anglji odczuto to jako groźbę.

Prasa angielska nie ukrywa, że opinję angielską spotkał wielki zawód. Tak też i dziś znowu są odgłosy prasy londyńskiej na temat przyszłego zebrania Zgromadzenia Ligi, które zadecydować ma o sankcjach, nastrojone na nutę pesymistyczną. Sankcje są niepopularne. Uchwalenie ich przedsiębierze delegacja angielska jedynie pod przymusem, z uczuciem sędziego, który musi uczynić zadość wymogom prawa. Z głosów angielskich, które wypowiadają się o sankcjach sceptycznie, pisała „News Chronicle", iż lepiej ich wcale nie wszczynać, skoro i tak będą zbyt słabe, aby skłonić Mussoliniego do nawrotu.

Londyn. Bys.

Szalony wyścig ku górze Edagohamus

Wojska włoskie pierwsze osiągnęły szczyt góry — Poseł włoski Vinci opuści Adis Abebę za pięć dni

Londyn. (Tel. wł.) Na mocy porozumienia pomiędzy rzeczoznawcami Francji i W. Brytanji, przedstawiony będzie do aprobaty komitetowi sankcyjnemu, wyłonionemu przez Zgromadzenie Ligi, plan, proponujący przeprowadzenie zakazu udzielania Włochom pomocy finansowej, ograniczenie pewnych kategoryj importów włoskich do obcych krajów, ograniczenie wywozu do Włoch towarów, potrzebnych dla przemysłu wojennego i uchylenie zakazu wywozu broni do Abisynji.

Paryż. (Tel. wł.) Prasa francuska omawia szeroko sprawę odmowy Węgier i Austrji we współdziałaniu w stosowaniu sankcyj.

Londyn. (Tel. wł.) Pisma angielskie nie szczędzą ostrych słów pod adresem Austrji i Węgier za ich stanowisko w Genewie.

Adis Abeba (PAT). Rząd abisyński wystosował notę do posła włoskiego Vinci, prosząc go, by niezwłocznie opuścił Abisynję wraz z całym personelem poselstwa.

Adis Abeba (PAT). Nota rządu abisyńskiego była wręczona posłowi włoskiemi Vinci przez sekretarza generalnego ministerstwa spraw zagranicznych, któremu towarzyszył Moskopulos, szef policji. Zapoznawszy się z treścią noty Vinci zaprotestował przeciwko zarzutowi, iż pomimo danej obietnicy, poselstwo posługiwało się radjowym aparatem nadawczym.

Adis Abeba (Tel. wł.) Poseł włoski hr. Vinci potwierdził odbiór pisma, wydalającego go z Abisynji. Termin wyjazdu nie jest jednak ustalony, gdyż poseł oczekuje przyjazdu do Adis Abeby konsula włoskiego z Degame. Nastąpi do prawdopodobnie za pięć dni.

Z frontu walki

Rzym (PAT). Samoloty włoskie stwierdziły, iż w kierunku góry *Edagohamus*, położonej na zachód od Adigratu posuwają się silne oddziały armji Ras Seyouma. Ponieważ góra ta jest ważnym punktem strategicznym, panującym nad całą okolicą, dowództwo włoskie wysłało kolumnę askarisów z poleceniem uprzedzenia Abisyńczyków i zajęcia jak najprędzej góry. Pomiędzy wojskami włoskiemi a abisyńskiemi odbył się w nocy szalony wyścig w zupełnej ciemności przy bardzo niskiej temperaturze i silnym lodowatym wietrze. Wojska włoskie, walcząc z niebywałemi trudnościami, zdołały pierwsze osiągnąć szczyt góry.

Adis Abeba (PAT). Na górę Atale pod Aksum spadł samolot włoski. 2 lotników zabiło się na miejscu a dwaj są ranni.

Piechota włoska w Ogadenie posunęła się naprzód pomiędzy Gerlogubi a Sorahai.

Adis Abeba (Tel. wł.) Z Harraru i Diredau donoszą, że zauważono tam krążące włoskie samoloty wywiadowcze, które prawdopodobnie robiły zdjęcia strategiczne.

O losie Aduy nadchodzą tu jeszcze wciąż sprzeczne wiadomości.

Warszawa. (Tel. wł.). Ambasada włoska w Warszawie uruchomiła specjalną służbę informacyjną, wydając codzienne biuletyny o sytuacji w Abisynji. (w)

Aresztowanie katolickiego biskupa w Rzeszy

Zarzuca się biskupowi popełnienie przestępstw dewizowych

Berlin. (PAT.) Urzędowo donoszą, że na zlecenie sądu krajowego w Berlinie aresztowano biskupa misnieńskiego Piotra Legge w Budzyszynie na Górnych Łużycach pod zarzutem udziału w przestępstwach dewizowych, jakie popełnione miały zostać w okręgu episkopatu misnieńskiego przez duchownych katolickich.

Generalny prokurator sądu krajowego w wyniku dochodzeń wniósł przeciwko biskupowi Leggemu skargę o dwukrotne przekroczenie postanowień dewizowych. Biskupa Legge wczoraj aresztowano i przewieziono do więzienia karnego Moabit w Berlinie.

Przesunięcia na naczelnych stanowiskach w armji

Warszawa (Tel. wł.) Dowódca XII dywizji piechoty w Tarnopolu gen. Dowoyna-Hołłowóg został przeniesiony w stan spoczynku, a dowódcą został mianowany płk. Gustaw Paszkiewicz, dotychczasowy dowódca piechoty dywizyjnej XXIV dywizji piechoty w Jarosławiu. Szefem oddziału IV sztabu głównego został mianowany ppłk. Hyz w miejsce płk. Władysława Smolarskiego. Szefem oddziału II sztabu głównego został mianowany płk. Pełczyński, który to stanowisko zajmował już przed kilku laty, a ostatnio dowodził 5 pułkiem piechoty legjonów w Wilnie. Dotychczasowy szef oddziału II sztabu głównego Englisch został powołany do generalnego inspektoratu sił zbrojnych.

Dowodcą III dywizji piechoty w Zamościu gen. Władysław Bortnowski ma być mianowany inspektorem armji. Gen. Czesław Jarmużkiewicz, dowódca O. K. I. w Warszawie, ma objąć dowództwo w O. K. I. w Brześciu n/Bugiem, a na miejsce generała brygady Mieczysława Rysia Trojanowskiego, który ma być mianowany O. K. I w Warszawie.

Dowódca centrum wyszkolenia piechoty w Rembertowie płk. Olbrycht ma objąć stanowisko dowódcy III dywizji piechoty w Zamościu. Dowódca obozu warownego w Wilnie płk. Michał Pakosz ma objąć stanowisko dowódcy XIX dywizji piechoty. Szef departamentu piechoty w M. S. Wojsk płk. Kazimierz Rola-Janicki ma być mianowany komendantem obozu warownego w Wilnie, a płk. Brugar-Ketling ma zostać szefem departamentu piechoty w M. S. Wojsk.

W Brazylji zniszczono 760 tys. worków kawy

Buenos Aires. (PAT.) Z Rio de Janeiro donoszą, że na mocy rozporządzenia władz brazylijskich spalono 760 tys. worków kawy średniej jakości celem dodania plantatorom bodźca do produkowania kawy przedniej jakości.

Orkan zwalił wieżę radjową

Berlin (Tel. wł.) Jak donoszą z Kolonji wieża radjowa stacji nadawczej Langenberg została zwalona pod naporem orkanu.

Upadek 160 m. wysokiej wieży szczęśliwie nie spowodował żadnego wypadku w ludziach, ani też w urządzeniach stacji, która w najbliższym czasie zostanie uruchomiona.

Ustąpienie prez. Grecji?

Ateny. (Tel. wł.) Premjer Kondylis doniósł, że prezydent Zainis nie był informowany o tworzeniu nowego rządu. Z tego powodu oczekuje się bliskiego ustąpienia prezydenta.

Dotychczasowy minister spraw zagranicznych Maksimow będzie nadal reprezentował Grecję w Lidze Narodów. Według dalszych wiadomości, regentem jest premjer gen. Kondylis, a nie gabinet ministrów. Kondylis urząd ten sprawować będzie do czasu powrotu do Grecji króla Jerzego.

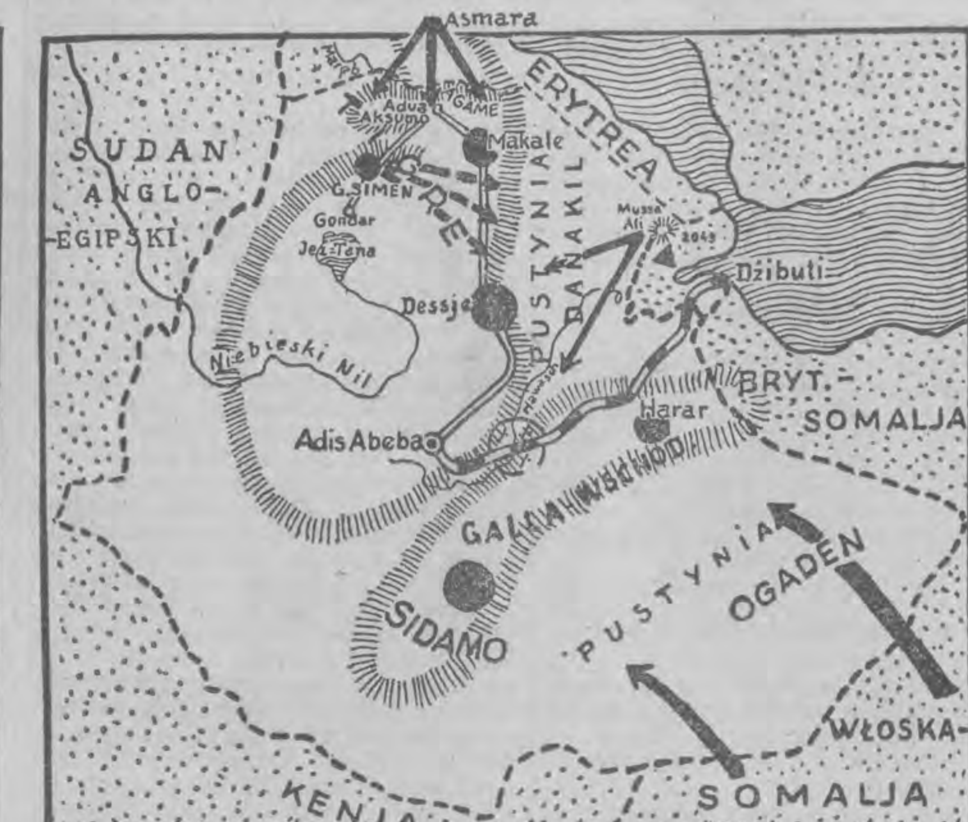
W armji panuje duży entuzjazm odnośnie restytucji monarchji. W Atenach panuje zupełny spokój.

Skupianie sił do skoku

Ofensywa włoska i abisyńskie kontrmanewry — Patrzmy na mapę!



Żołnierze abisyńscy kopią okopy na linji obronnej, wytyczonej przez naczelne dowództwo.



„Wyprawa Bonapartego przeciwko Egiptowi i zuchwałe wyzwanie, rzucone u podnóża piramid, nie wytrzymuje porównania z obecną ekspedycją kolonjalną Włochów" — dowodzi na łamach paryskiego „Le Journal" były sekretarz Clemenceau'a, Jean Martet. Napoleon nie odważyłby się na wyprawę, nastręczającą tyle ryzyka i nieprzewidywanych trudności.

Z perspektywy europejskiej trudno je należycie ocenić: trudności terenowe, potworne gorąco za dnia, a dokuczliwe chłody nocą, wreszcie brak wody — oto, co najbardziej daje się we znaki północnemu korpusowi włoskiemu, działającemu między Aksum — Adua — Adigrat. Perypetje żołnierskie maluje barwnie, lecz bez entuzjazmu, specjalny korespondent paryskiego „Tempsa", Paul Gentizon. Wojsko, po przekroczeniu rzeki Mareb, musiało na przestrzeni niespełna 40 kilometrów wspiąć się na wysokość około 1.500 metrów. Działania artylerji okazały się bardzo utrudnione. Gniazda górskie, w których obwarowali się niezawodni strzelcy abisyńscy, udało się zdobyć jedynie dzięki brawurowym wyczynom lotników włoskich, obrzucających dobrze ukrytych kilkofuntowemi bombami.

Cały wysiłek dowództwa włoskiego teraz, po pierwszych powodzeniach, zmierza do związania zajętego terytorjum z zapleczem Asmarskiem niezbędnemi drogami dojazdowemi, dostosowanemi do dowozu amunicji, żywności, posiłków itd.

Wiele przemawia za tem, że na tym froncie nie będą dokonywane większe operacje wojenne w ciągu najbliższych dni. Wojska abisyńskie w zbrojnym odwrocie z pod Aduy usadawiają się na pierwszej przez sztab główny z udziałem europejskich oficerów wytyczonej i fortyfikowanej linji obronnej: Abbi Addi — Makale, mniej więcej o 100 kilometrów na południe od Aduy — Aksum.

Dopiero po wkroczeniu Włochów na ten obszar wysokogórski, pozbawiony całkowicie dróg w znaczeniu europejskiem, dostępny jedynie na mułach lub pieszo z wykluczeniem dużej części nowoczesnego sprzętu wojennego, jak tanki, samochody pancerne, artylerja większego kalibru i t. p., gdzie wystąpią w całej pełni trudności utrzymywania łączności i aprowizowania żołnierza, rozpoczną się właściwe walki.

Naturalnem zapleczem tej linji obronnej jest kompleks górski Ras Daszan z najwyższym szczytem tej nazwy (4.620 metrów). Pod osłoną tego kompleksu wysokogórskiego skupia się trzon północnej armji abisyńskiej koło Dessje, dokąd niebawem ma przybyć sam Negus, aby stanąć na czele wojsk. Linje strategiczne, przygotowane z wyzyskaniem wszystkich właściwości terenowych, zostały tu obmyślane przez europejskich doradców Negusa, z generałem Virginem, Szwedem z pochodzenia, na czele.

W tym zespole ułożono strategiczny plan obrony Abisynji przed inwazją włoską. W założeniu przyjęto, że uderzenie włoskie na frontach północnym, wschodnim i południowym od strony włoskiej Somalji potoczy się w przybliżeniu temi drogami, któremi mniej więcej teraz się rozwija. Nie obyło się zresztą bez dyskretnych sugestyj dobrze poinformowanego angielskiego „Inteligence Service", dla którego ewentualne niepowodzenie oręża abisyńskiego bynajmniej nie jest obojętne.

Od samego początku było bezsporne, że włoski atak na południu, wychodząc z Somalji, będzie miał na celu szybkie sforsowanie pustynno-skalistego Ogadenu, zlikwidowanie punktu oporu abisyńskiego koło Hararu i zbliżenie się do linji kolei Adis Abeba — Dżibuti od południa. Temu ruchowi włoskiemu, dokonywanemu z około 50 tysiącami żołnierzy, rozporządzających prawie 200 tankami i kilkatysięcy wozów liczącą kolumną samochodową, ma przeciwdziałać około 150 tysięcy wojowników Negusa, których trzon znajduje się między prowincjami Sidamo i wschodnią częścią kraju Galla.

Część tej armji będzie broniła Hararu, ważnego punktu komunikacyjnego i handlowego z uwagi na sąsiedztwo brytyjskiej Somalji. Zarówno trzon armji południowej, jak i odnoga hararska Abisyńczyków, będą usiłowały niedopuścić Włochów, którzy już na 200 kilometrów wdarli się wgłąb Ogadenu, do zbliżenia się do jedynego toru kolejowego, łączącego Abisynję ze światem zewnętrznym.

Punktem newralgicznym abisyńskiego planu obronnego jest zaznaczone na mapie niezaczernionem kołem miejsce przecięcia toru kolejowego z rzeką Hawasz. Na tem miejscu znajduje się most, przerzucony nad głębokim i urwistym jarem, na którego dnie płynie rzeka.

Do tego punktu na Hawaszy prze również wschodnia armja włoska, która oderwała się od swej bazy w Assab na południowej krawędzi Erytrei. Południowo-wschodnia odnoga tego korpusu włoskiego ma za zadanie połączyć się z armją somalijską.

Po zlaniu się te dwie armje miałyby rozpocząć najważniejszą część kampanji, mianowicie marsz na Adis Abebę.

Sto pięćdziesiąt tysięcy chłopów licząca armja koło Dessje będzie miała obowiązek związania się walką z wschodnią armją włoską i zahamowania jej pochodu ku południowemu zachodowi. Swoboda działania siłami z pod Dessje uwarunkowana jest jednak uprzedniem zahamowaniem włoskiej ofensywy od północy, z bazy w Asmarze. Abisyński plan strategiczny miałby przewidywać tę możliwość. Zadanie takie przeznacza się frontowi Abbi Addi-Makale, gdzie zgrupowano około 100 tysięcy wyborowych wojowników amharskich, oraz piątej armji abisyńskiej, pospiesznie zestawianej w G. Simen dla osłony Gondaru i jeziora Tana. Liczebność tej armji określają obserwatorzy angielscy i francuscy na 50 tysięcy wojowników. W każdej sytuacji armja koło Dessje zachowa charakter rezerwy i grupy manewrowej, gotowej do uderzenia w punkcie najodpowiedniejszym.

Obecna cisza na frontach zapowiada tem groźniejszą burzę. „Lew Judy" gotuje się do jej odparcia.

Dr. T. P.

Trąba powietrzna nad Alaską

Nowy Jork. (PAT) Straż nadbrzeżna w Seattle otrzymała depeszę radjową, że miejscowość Bethel w południowo-zachodniej Alasce nawiedzona została przez trąbę powietrzną niesłychanej siły.

Większość domów zniosły wzburzone wody. Wszystkie mniejsze statki, stojące statki, stojące w porcie zatonęstojące w porcie, zatonęły. Miejscowe lotnisko stoi do tej pory pod wodą.

Panuje obawa, że trąba powietrzna spustoszyła szereg innych miejscowości.

Eksport włókienniczy z Bielska

Głównym odbiorcą tkanin bawełnianych były Węgry

Bielsko, 10. 10. We wrześniu b. r. wywieziono z bielskiego okręgu ogółem 5.661 kg. gotowych wyrobów włókienniczych na sumę 145.998 zł wobec 6.774 kg. wartości 171.368 zł w sierpniu b. r. Z powyższej cyfry przypada na tkaniny wełniane 4.933 kg. wartości 137.972 zł wobec 6.697 kg. na sumę 170.280 zł w sierpniu b. r., a na tkaniny bawełniane na bieliznę 628 kg. wartości 8.026 zł wobec 77 kg. na sumę 1.088 zł.

Równocześnie wywieziono we wrześniu b. r. 12.575 kg. wełnianych stożków i kapeluszy na sumę 145.104 zł wobec 15.645 kg. wartości 170.404 zł w miesiącu poprzednim.

Ogólny eksport wyrobów tekstylnych z Bielska w okresie pierwszych 3 kwartałów bieżącego roku wykazał się ilością 41.636 kg. wartości 1.075.312 zł, z czego na tkaniny wełniane przypada 34.778 kg. wartości 970.683 zł, a na bawełniane (na bieliznę) 6.858 kg. wartości 104.629 zł.

Największym odbiorcą tkanin wełnianych w roku bieżącym jest Jugosławja, która zakupiła 11.846 kg. na sumę 384.627 zł. Drugie miejsce zajmują Węgry (4.412 kg. i 167.534 zł), trzecie Argentyna (3.190 kg. i 85.203 zł), czwarte Austrja (2.853 kg. i 75.117 zł), piąte Persja (3.069 kg. i 54.506 zł), szóste Palestyna (1.555 kg. i 44.599 zł), siódme Szwajcarja (1.677 kg. i 48.644 zł). Poza tem eksport kierował się jeszcze do 20 innych państw.

Głównym odbiorcą tkanin bawełnianych były Węgry, które zakupiły 1.927 kg. na sumę 30.879 zł. Drugie m. Jugosławja (1.009 kg. i 26.926 zł), trzecie Rumunja (1.644 kg. i 20.000 zł), czwarte Austrja (1.871 kg. i 19.623 zł. Prócz tego wywóz kierował się do Szwecji, Czechosłowacji, Szwajcarji, Anglji i do Palestyny.

Eksport wełnianych stożków i kapeluszy wynosił w pierwszych 3 kwartałach b. r. 61.949 kg. na sumę 701.386 zł. Prawie trzy czwarte całego eksportu odebrały Stany Zjednoczone A. P. mianowicie 47.931 kg. na sumę 507.905 zł. Drugim wielkim odbiorcą była Holandja (8.352 kg. na sumę 101.950 zł), dalej stoją: Anglja (2.532 kg. i 32.267 zł), Szwecja (737 kg. i 15.292 zł), Persja (402 kg. i 13.027 zł), Belgja 851 kg. i 12.256 zł), Estonja, Finlandja, Norwegja, Szwajcarja, Niemcy, Palestyna, Egipt i Indje Holenderskie.

Konfiskata warszawskiego miesięcznika

Warszawa. (Tel. wł.). Skonfiskowano miesięcznik „Głos Monarchisty" z powodu artykułu „Naród żąda innego ustroju". (w)

UWAGI

Gdy awantura abisyńska przyprawia Johna Bulla o bezsenne noce, a obywatel angielski z najwyższym niesmakiem czyta rebusowate komunikaty wojenne z pola walki w Afryce, niemałą pociechę stanowią jasne biuletyny o położeniu własnego kraju, według których następuje ciągła poprawa konjunktury na rynku Anglji. Szereg ciekawych pod tym względem danych przynosi numer londyńskiego „Economista" z 28-go września.

Skutkiem dokonywającej się w ostatnich miesiącach poprawy w przemyśle i rolnictwie W. Brytanji stale podnoszą się ogólne zarobki pracowników. Statystyka ministerstwa pracy angielskiego za pierwszych 8 miesięcy roku bieżącego mówi, że ministerstwo to udzieliło zgody na podwyżkę płacy dla przeszło 2 miljonów pracowników w całem królestwie.

Do końca roku wynosić będzie suma podniesionych w Anglji zarobków około 8 milj. funtów szterlingów. O taką kwotę — t. j. około 200 miljonów zł — wzrośnie tego roku obrót wyłącznie z tytułu pełniejszej kiesy warstw pracujących.

W szeregu innych gałęzi produkcji, gdzie jeszcze do tej pory nie podniesiono zarobków, toczą się w tej sprawie pertraktacje. Ma to np. miejsce w kolejnictwie. Obniżone kolejarzom angielskim w r. 1931 o 10 procent pensje zostały już w znacznej części podniesione do dawnego poziomu. Toczą się jeszcze układy, by i ostatnią ratę 2 i pół procent obniżki również restytuować.

Istnieje projekt, aby górnikom, najciężej dotkniętym kryzysem, wynagrodzić stratę materjalną przez podwyższenie zarobków o 2 szylingi dziennie. Pertraktacje są na dobrej drodze i rokują rychłe porozumienie z właścicielami kopalń. Z innych gałęzi — z przemysłu budowlanego, metalurgicznego, włókienniczego i t. d. — nadchodzą podobne wiadomości.

Rok bieżący, który stoi pod znakiem 50-letniego „Silver Jubilee" pary monarszej, zapowiadany był w opinji społeczeństwa angielskiego jako powrót do „dawnych dobrych czasów". Istotnie poprawa jest, coprawda wątpić należy, czy trwała.

Ale można teraz zrozumieć powszechną w Anglji niechęć do wszystkiego, co może zburzyć pokój i utrwalającą się pomyślność.



Min. Hoare, sternik brytyjskiej polityki zagranicznej, przypina i teraz łyżwy i ślizga się po mistrzowsku na lodowisku londyńskiem.

Na rozstajnych drogach

Finanse i polityka

Średni i drobny posiadacz zanika — Miljonerzy i nędza — Niepraktyczna krótkowzroczność

Łódź, 9 września.

Świat cały, a wraz z nim i Polska przeżywa zasadnicze przemiany ustrojowe. Jest to prawda tak oczywista, że powtarzanie jej wydaje się rzeczą zbędną. Niestety, pomiędzy uświadomieniem sobie faktu, a zrozumieniem jego konsekwencyj jest duża różnica. Podobnie się dzieje i w tym wypadku. Duża część społeczeństwa polskiego, obserwuje zachodzące przemiany, ale nie dostrzega konsekwencyj, zwłaszcza zaś nie umie, czy też nie chce, zająć wobec rzeczywistości czynnej postawy, zadawalając się bierną obserwacją. Mamy tu na myśli przedewszystkiem stan średni: inteligencję i zamożniejsze mieszczaństwo.

O ile bowiem **wieś, robotnik i rzemieślnik** wytężają wszystkie siły w kierunku przyśpieszenia przemiany, a **finansjera, co w Polsce oznacza jednocześnie żydostwo,** ze wszystkich sił stara się przemianę tę opóźnić — o tyle polski stan średni zdobywa się jedynie na platoniczną sympatję dla ruchu narodowego. Oczywiście są wyjątki, nawet dosyć liczne, jednak chodzi w danym wypadku nie o kilku sprawiedliwych — Polska nie jest Sodomą, która byłaby zbawiona w razie istnienia dziesięciu sprawiedliwych. W okresie zasadniczych przemian społecznych nie ma miejsca dla obojętnych. **Za bezczynność płaci się grubo.**

Konsekwencje dalszego trwania obecnego ustroju dla „średniego szarego człowieka" najlepiej ilustrują cyfry ogłoszone mniej więcej przed rokiem.

W roku 1890, a więc w momencie rozkwitania zrzeszonego kapitalizmu w Stanach Zjednoczonych podział narodowego majątku był tam następujący: **5 proc. należało do pół proc. ludności.** Byli to miljonerzy; **90 proc. majątku należało do 75 proc. obywateli.** Byli to drobni posiadacze. Wreszcie **pozostałe 5 proc. majątku narodowego należało do przeszło 24 proc. ludności.** Widzimy więc, że prawie cały majątek Stanów Zjednoczonych podzielony był mniej więcej równomiernie pomiędzy blisko trzy czwarte ludności, stanowiące właśnie ów stan średni.

W dwadzieścia pięć lat później, w roku 1916, podział był następujący: **miljonerzy stanowią już 2 proc. ludności,** zatem liczebnie urośli czterokrotnie i **jednocześnie w ciągu ćwierćwiecza zdołali w swych rękach skupić aż 60 proc. bogactw; jednocześnie stan średni zmalał do 33 proc. ludności i posiadał zaledwie 35 proc. ogólnego majątku; nędzarze, posiadający jeno pozostałe 5 proc. majątku liczebnie urośli do 65 proc. liczby mieszkańców.** Zatem liczba nędzarzy wzrosła niemal trzykrotnie; byli to wydziedziczeni przez miljonerów drobni posiadacze.

Brak nam, niestety, odpowiednich cyfr z Polski. Urzędy statystyczne skrzętnie omijają drażliwy temat. Centralne Biuro Statystyczne „wypięknia", jak może „rzeczywistą rzeczywistość, i stara się pozostawić „szarego człowieka" w błogiej nieświadomości. Jednakże z cyfr przez C. B. S., ostatnio ogłoszonych, cośniecoś można wywnioskować.

Okrągło 65 proc. gospodarstw rolnych w Polsce stanowią gospodarstwa karłowate do 5 ha, 32 proc. to drobne gospodarstwa chłopskie do 20 ha, a zatem „posiadacze rolni" w 97 procentach składają się z drobnego rolnictwa, dziś całkowicie zrujnowanego. Ogółem w Polsce rolnicy stanowili w roku 1921 64 proc. ludności, biorąc pod uwagę całkowite prawie zahamowanie emigracji do miast i silniejszy przyrost naturalny ludności na wsi dziś procent ten można śmiało przyjąć za 70 proc. **Wliczając tu liczną warstwę bezrolnych oraz z pośród „posiadaczy" owe 97 proc. małorolnych i zrujnowanych, widzimy, że 70 proc. ludności wiejskiej, praktycznie biorąc, jest wyzuta z majątku.** Gdyż trudno za majątek w dzisiejszych czasach uznawać kilkohektarowe, nadmiarem pracowników obciążone, gospodarstwa chłopskie. **Obecnie średni stan na wsi został całkowicie niemal wyzuty z majątku.**

A jak się przedstawia stan majątkowy 30 proc. mieszkańców miast?

W miastach polskich zamieszkuje około 15 proc. ogółu mieszkańców Polski w charakterze robotników i najemnych, nic nieposiadających rzemieślników i około 70 proc. urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych. **Pozostaje zatem około 8 proc. prawdziwych posiadaczy,** kupiectwa itd.

W czyich rękach skupia się narodowy majątek?

Około połowy gruntów znajduje się w rękach państwa i większych posiadaczy, przy czem owi więksi posiadacze (gospodarstwa od 50 ha wzwyż) stanowią 2 proc. mieszkańców Polski, a posiadacze gospodarstw ponad 100 ha zaledwo około pół proc. ludności. **Widzimy więc, że stan średni w rolnictwie prawie nie istnieje.**

W miastach i w przemyśle stan jest jeszcze gorszy. Równo trzecia część majątku większych zakładów przemysłowych jest w rękach kapitału zagranicznego, pozostałe zaś dwie trzecie są bądź wprost uzależnione od karteli, bądź przez kartele kontrolowane i „strzyżone". Niestety brak zupełnie cyfr G. U. S. co do udziału żydostwa w tym podziale naszego majątku narodowego, lecz te 4 procent posiadaczy w miastach i znaczna część posiadaczy większych objektów rolnych — to Żydzi.

Najlepszą jednak ilustracją podziału majątku w Polsce jest statystyka podatników. **Podatnikami, rzecz jasna, są bądź posiadacze, bądź lepiej płatni najemnicy. Oto dochodem ponad 40 tysięcy rocznie ma zaledwie 7.000 płatników, a od 12 tysięcy zł do 40 roczn: zarabia zaledwie 35.000 podatników. Stan średni, czyli ludzie zarabiający od 2.600 zł do 12.000 zł rocznie było zaledwie 611 tysięcy, razem z rodzinami średnio dwa i pół miljona. Tak było w roku 1929. Do roku 1931, czyli w ciągu lat dwóch liczba warstwy posiadającej zmalała do 5 tysięcy podatników, a liczba stanu średniego do 552 tysięcy podatników — czyli wraz z rodzinami do niewiele ponad dwu miljonów osób. Dalszych cyfr, dotyczących pauperyzacji w Polsce G. U. S. wolał nie podawać i zatrzymał się na statystyce z roku 1931.**

Likwidujący się w szybkiem tempie stan średni musi doskonale zdać sobie sprawę ze swej sytuacji. Jego istnienie może uratować jedynie realizowanie programu Obozu Narodowego, który za swój cel postawił upowszechnienie majątku narodowego, czyli stworzenie warunków rozwoju nie gigantycznych majątków, skupionych w rękach kilku tysięcy osób, lecz małego i średniego posiadacza własności prywatnej.

Średni stan w Polsce musi to zrozumieć we własnym interesie i ze zrozumienia swej sytuacji wyciągnąć należyte wnioski praktyczne. ha.

Przed wyjazdem z Adis Abeby



W gmachu poselstwa włoskiego — widocznym na fotografji — w stolicy Abisynji, władze etjopskie wykryły stację radjotelegraficzną, współdziałającą z dowództwem włoskiem w Erytei. Posłowi włoskiemu, hrabiemu Vinci, nakazano w terminie pięciodniowym opuszczenie Abisynji. Poselstwo włoskie miało własną straż przyboczną z najemnych „askari".

Afera Krzysztoforskiego w Radomiu

Radom, 10. 10. Nadużycia naczelnika I urzędu skarbowego w Radomiu, Krzysztoforskiego, któremu wiernie sekundował będący za kaucją na wolności Mandelman (Żyd), przybiera coraz szersze kręgi. Krzyszoforski został aresztowany za defraudację kilkudziesięciu tysięcy złotych w urzędzie skarbowym. W związku z tą sprawą poza Krzytoforskim przebywa w więzieniu czterech urzędników urzędu skarbowego. Z polecenia władz prokuratorskich dokonano aresztowania Krzeszkowskiego i Paszkowskiego, sekretarza Sejmiku, jako podejrzanych o udział w aferze, która przyniosła skarbowi państwa znaczne straty.

Ze względu na śledztwo szczegółów nie zamieszczamy.

Hauptmann znów skazany na śmierć

Trenton. (PAT.) Sąd apelacyjny stanu New Jersey odrzucił odwołanie Hauptmanna, oskarżonego o porwanie i zabójstwo dziecka płk. Lindbergha, zatwierdzając temsamem wyrok pierwszej instancji, skazujący Hauptmanna na karę śmierci.

Obecnie, po zatwierdzeniu wyroku, skazującego na śmierć Hauptmanna, ma on jeszcze przed sobą trzy drogi dla uratowania się.

Pierwsza z nich, to odwołanie się do izby sądowej w New Jersey, noszącej nazwę „Court Of Pardons" (izba przebaczenia), która składa się z gubernatora i 6 sędziów sądu apelacyjnego. Zazwyczaj, ten sąd odrzuca tego rodzaju prośby, o ile niema nowych łagodzących okoliczności, może jednak zamienić karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Poza tem może Hauptmann żądać ponownego rozważenia sprawy przed sądem w New Jersey, powołując się na nowy materjał dowodowy.



Król szwedzki Gustaw i następca tronu Gustaw Adolf, śledzą przebieg manewrów jesiennych w południowej Szwecji.

Wizja lokalna

Czarnków (Tel. wł.) W dniu wczorajszym zakończyła się w Czarnkowie dwudniowa rozprawa przeciw Rączce, na sesji wyjazdowej sądu okręgowego. Dalszy ciąg procesu nastąpi w sądzie okręgowym w Poznaniu, w dniu jutrzejszym.

Po zakończeniu odczytywania protokółów z zeznań świadków, oraz protokółów oględzin lekarskich zamordowanych ofiar, komplet sądzący wraz z oskarżonym Rączką udał się samochodami do Marunowa celem dokonania oględzin domu, w którym zginął tragicznie ś. p. Jur. Dom, gdzie popełniono zbrodnię przejrzał komplet sądzący bardzo dokładnie. Po odbyciu wizji lokalnej, sąd powrócił do Czarnkowa.

Plotki stołeczne

9. października.

Jakkolwiek wojna toczy się daleko od nas, jednakże zainteresowanie publiczności wypadkami na froncie etjopskim jest ogromne. Przed ksiegarniami, które wystawiły mapy terenu wojny, stoją ciągle tłumy publiczności. Zresztą popyt na mapy jest nadzwyczajny. Rzecz ciekawa, że włoskie mapy nie mają takiego powodzenia, jak niemieckie.

Charakterystyczne, że zainteresowanie ogarnęło szerokie masy. Kiedy się jedzie wieczorem tramwajem, zapełnionym wracającymi z pracy robotnikami, słychać dyskusje prowadzone między nimi. Wracający do wsi sprzedawcy wiejscy zaopatrzeni są stale w gazety i studjują na wozach doniesienia z placu boju.

Z dziennikarzy polskich wybrało się do tej chwili dwu, a dwaj inni organizują swój wyjazd na front italski.

*

Ale najznamienniejsze jest ożywienie się młodzieży, wśród której wypadki te powodują bardzo żywe komentarze i bardzo żywe dyskusje fachowe. Gdy się im przysłuchuje, podziwiać trzeba znajomość spraw wojskowych u młodych, — operowanie terminami fachowymi o samolotach, armatach, samochodach itd.

Niechaj to nikogo nie dziwi. Dzisiaj dzieci mają swoje zabawki zupełnie inne, aniżeli my, starsi, mieliśmy w wieku młodzieńczym. Spotkać się można z grami wojennemi, pochodami i marszami na poszczególne dzielnice, kraje itd. Do tego narastającego pokolenia niema dostępu pacyfizm, ani też obawa o konsekwencje, jakie za sobą przyniesie wojna. To idą młodzi, którzy będą powtarzali to samo, co robili starsi.

*

Na terenie politycznym takie zacisze, jak gdyby to były wakacje. Aż ta cisza mrozi. Gdzieś się piętrzą rozmaite trudności, czuje się zewsząd ciężar życia, a tymczasem wszędzie spokój, a właściwie wyczekiwanie. Do jakiego czasu, jakiemi pobudkami czynniki odpowiedzialne się kierują, jakie powody spowodowały zwłokę w decyzjach — nikt nie wie, a szary człowiek słucha, myśli i czeka...

WARSZAWIANIN.

Październik

11

PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Placydy p., Gereona
Sobota: Maksymiljana b.
Kalendarz słowiański
Piątek: Dobromiły
Sobota: Gmisława
Słońca: wschód 6.09 zachód 17.09
Długość dnia 11 g. 00 min.
Księżyca: wschód 16,20 zachód 5,05
Faza: 1 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów
od 10 - 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Dancerowej, Zgierska 57. Groszkowskiego, 11 Listopada 15. S-ców Gorfeina, Piłsudskiego 54 (żydowska). Chądzyńskiej, Piotrkowska 165. Rembielińskiego, Andrzeja 28. Szymańskiego, Przędzalniana 75.

Pogotowie — tel. 102-90.
Straż ogniowa — tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 8.30 wiecz. premjera „Uciekła mi przepióreczka".

Teatr Popularny — 8,15 wiecz. „Panna Maliczewska".

Cyrk Staniewskich — Jedno przedstawienie o 8.30 wiecz.

KINA ŁÓDZKIE

Adria Metro — „Córka generała Pankratowa".
Corso — „Jestem zbiegiem".
Capitol — „Dziewczę z obłoków".
Czary — „Młode orły".
Mewa — „Piotruś".
Miraż — „Harmonja".
Muza — „Don Juan".
Ludowy — „Weronika".
Oświatowy — „Miłość Tarzana".
Palace — „Walc dla ciebie".
Przedmieście — „Chłopcy z placu broni".
Stylowy — „Żyd wieczny tułacz".
Rakieta — „To lubią mężczyźni".
Zachęta — „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy".
Rialto — „Miłostki".

KOMUNIKATY

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO W ŁODZI. Wydział Gospodarczy S. N. poszukuje na wyjazd do miast prowincjonalnych: 1. adwokata, 2 lekarza, 3. lekarzy dentystów, 2. czapników, 1 drukarza kalkulatora, 1 zegarmistrza jubilera.

Zainteresowani zechcą się zgłosić w godzinach biurowych do lokalu Stronnictwa Narodowego, ul. Piotrkowska nr. 86 m. 10, IV piętro front.

WYJAŚNIENIE. Na liczne zapytania czytelników, wyjaśniamy, iż właściwe imię p. Kopczyńskiego, który napadł na naszego redaktora p. Trellę w redakcji „Orędownika" w dniu 8. bm. jest Stanisław; Ignacy — jak poprzednio podano, — jest drugiem jego imieniem

NOTUJEMY

Fabrykant żydowski zmusza robotników do pracy w niedzielę. Przy ul. Szterlinga 26 w Łodzi mieści się przędzalnia firmy Braci Kestenberg, Żydów, którą obecnie dzierżawi Kutner, również Żyd. Robotnicy tej fabryki, jak zresztą wszystkich łódzkich fabryk, to Polacy-chrześcijanie przywiązani do swej religji. Na dzień 6 bm. t. j. w niedzielę, żydowski fabrykant zarządził sprzątanie sal fabrycznych i w tym celu wyznaczył 16 robotnic, które bez względu na dzień świąteczny musiały pod groźbą wyrzucenia z pracy porządkować i czyścić fabrykę od godziny 6 rano do 11. Na zwróconą przez robotnicę uwagę, że pracę możnaby wykonać w zwykły dzień po godzinach pracy na warsztatach, Żyd odpowiedział, że jego to nic nie obchodzi, on każe, a jeśli się robotnikom nie podoba, to on w każdej chwili znajdzie takich robotników, którzy bardzo chętnie będą pracować i w święta jeśli on będzie sobie tego życzył. Mamy nadzieję, że czynniki miarodajne zainteresują się owym fabrykantem żydowskim.

Baczność przed oszustami! Ostatnio na terenie Łodzi pojawiają się osobnicy, którzy podając się za współpracowników „Orędownika" albo też za wysłanników Stronnictwa Narodowego w Łodzi, inkasują od łatwowiernych pieniądze za prenumeratę naszego pisma oraz wyłudzają różne składki na Stronnictwo Narodowe.

Komunikujemy naszym Czytelnikom, że obecnie **żadnego kalendarza informatora, na który zbierane są już ogłoszenia przez sprytnych oszustów, nie wydajemy.** Dla uniknięcia przykrych konsekwencyj, ostrzegamy wszystkich Czytelników przed wyżej wspomnianymi osobnikami, nadmieniając, że każdy nasz współpracownik zaopatrzony jest w piśmienne upoważnienie, wystawione przez administrację „Orędownika". Zaświadczenia takiego należy żądać przy zgłaszaniu się osób podających się za naszych współpracowników.

Czy tak należy postępować? Władysław Kosiński, właściciel domu przy ul. Braterskiej 54, nabył ten dom rok temu zawdzięczając to szczęśliwej wygranej na loterji, gdyż na los, który trzymał do spółki z trzema innymi osobami padł w ub. roku miljon. W domu tym mieszkała od dwóch lat Berta Królikowska z dwojgiem dzieci w wieku 5 i 10 lat. Mąż Królikowskiej jest bezrobotnym i ostatnio zachorował ciężko na artretyzm. Królikowska otrzymała z Opieki Społecznej 15 zł miesięcznie i zalegała od roku z komornem. Pomimo gorących próśb Królikowskiej aby zechciał zaczekać i pozostawił ich pod dachem, gospodarz nie chciał zrozumieć rozpaczliwego jej położenia i zaskarżył do sądu o eksmisję. Ponieważ ustawa o ochronie lokatorów mówi, że niewolno eksmitować chorych lokatorów Kosiński uzyskał od dr. Hurwicza, Żyda, świadectwo, że Królikowski jest zdrów i na tej podstawie komornik w dniu 4 bm. wyeksmitował całą rodzinę Królikowskich wraz z ich dobytkiem na podwórze. Ponieważ stan Królikowskiego był b. groźny, żona wezwała pogotowie, które przewiozło chorego do szpitala. Nieszczęśliwa kobieta pozostaje obecnie z dwojgiem nieletnich dzieci bez dachu nad głową i bez środków do życia zdana na łaskę i niełaskę pogody.

Chorować należy według przepisów...

Ogólne niezadowolenie z ubezpieczalni społecznej w Łodzi

Łódź, 10. 10. Ostatnie zarządzenia reorganizacyjne ubezpieczalni społecznej w Łodzi stały się przedmiotem gorących dysput nietylko już organizacyj pracowników ubezpieczalni, zainteresowanych tem, że zostają redukowani, ale i związków, oraz organizacyj zawodowych wszystkich gałęzi.

Odbyło się w tej sprawie szereg zebrań, a związek pracowników miejskich, oraz instytucyj użyteczności publicznej wysłał do Ministra Opieki Społecznej delegację, która przedłoży memorjał, zawierający szczegółowe żądania ogółu ubezpieczonych.

Związek wskazuje w memorjale, że od 9 zgórą lat ubezpieczalnia społeczna jest terenem stałych eksperymentów doświadczalnych, coraz to nowych zarządców. Tego rodzaju system odbija się ujemnie nietylko na interesach pracowników ubezpieczalni, którzy nigdy nie są pewni jutra, ale co najważniejsze dla ogółu ubezpieczonych ujemnie odbija się na systemie leczenia i stanie zdrowia, a nierzadkie są wypadki śmiertelne, spowodowane między innemi tem, że lekarze ograniczeni są w dysponowaniu środkami i przeciążeni pracą.

Tak np. lekarze domowi, obsługujący w swym rejonie 1.500 ubezpieczonych, bez członków ich rodzin, mają do dyspozycji 30 dni zdrowotnych dla obdzielenia urlopem wszyskich zgłaszających się.

Zwolnienie z pracy, lekarz może zdecydować dopiero przy 10 proc. zdolności do pracy. Wszystko to wyklucza normalne leczenie, albowiem lekarz mając ograniczoną ilość dni dla zwolnienia chorych od pracy, wypisuje do pracy nawet obłożnie chorych. Nielepiej dzieje się w dziale lecznictwa dentystycznego i specjalistycznego. Liczbę dentystów zmniejszono i obdzielono ich taką liczbą klientów, że na poszczególnego pacjenta przypada dwie minuty czasu na załatwienie.

Związki kategorycznie domagają się zniesienia tych absurdalnych zarządzeń, wskazując, że i tak już świadczenia zostały ograniczone do minimum, a ponadto wprowadzono opłaty za leki, wizyty i t. d.

Dodać należy, że podobne uchwały powzięły również związki zawodowe robotników przemysłu włókienniczego, metalowego i innych, przyczem istnieje projekt wyłonienia specjalnej delegacji międzyzwiązkowej, która interwenjować będzie u ministra opieki społecznej, a gdyby to nie odniosło skutku, robotnicy skłonni są strajkiem bronić swych praw. (k)

KRONIKA POLICYJNA

Skradł rower i strzelał do właściciela. Zamieszkały w Tomaszowie przy Szosie Ujezkiej, Urbański Stefan, wstąpił na chwilę do piwiarni Gila w Starzycach pozostawiając rower swój pod oknem piwiarni. W pewnym momencie zauważył, że ktoś wsiadł na jego rower i szybko zaczął uciekać. Urbański wybiegł i spostrzegł dwóch osobników odjeżdżających na jego rowerze. Urbański pogonił za złodziejami, którzy zboczywszy z drogi wjechali w piasek, wskutek czego musieli zsiąść z roweru. Gdy Urbański dogonił ich, jeden ze złodziei dobył rewolweru i strzelił do Urbańskiego, na szczęście chybiając. Po strzale obaj amatorzy roweru zbiegli. Urbański zaś o zajściu powiadomił komisarjat P. P., który wkrótce ujął amatorów cudzego roweru. Okazali się nimi mieszkańcy Tomaszowa: Gozdzik Władysław i Hankiewicz Leon. Obu zatrzymano celem ukarania.

KRONIKA WYPADKÓW

Wyskoczył oknem w obawie przed siekierą. Na ul. Wałowej 15 w mieszkaniu Zygmunta Lubawskiego rozegrała się krwawa walka między właścicielem mieszkania, a jego szwagrem Stefanem Grzelakiem i kuzynem tegoż Józefem Rerychem. Grzelak przybył w towarzystwie Rerycha i obaj uzbrojeni w noże postanowili rozprawić się z Lubawskim, z racji nieporozumień majątkowych, przy podziale spadku. Lubawski nie zląkł się jednak przeciwników i uzbroiwszy się w siekierę, potężnym ciosem powalił Rerycha na podłogę, poczem rzucił się na szwagra Grzelaka, który ratując się przed ciosem siekiery, wyskoczył oknem z pierwszego piętra i doznał zwichnięcia nogi. Rannego Rerycha odwieziono w stanie ciężkim do szpitala. Lubawskiego i Grzelaka pociągnięto do odpowiedzialności karnej. (k)

JUDAICA

Fuzja czterech hurtowni żydowskich! W obecnej chwili toczą się pertraktacje między czterema właścicielami hurtowni materjałów piśmiennych w Łodzi, a mianowicie: A. J. Ostrowski (ul. Piotrkowska 55), N. D. Popowski (Nowomiejska 15), N. M. Silberberg (Nowomiejska 17), oraz Chaim Grynbaum (Stary Rynek 2). Jaki jest cel fuzji tych potentantów żydowskich nie trudno odgadnąć, dotychczasowa bowiem konkurencja wzajemnie zwalczających się hurtowników Żydów w Łodzi, utrzymywała ceny na możliwym poziomie, ale jeśli ta naturalna tama pęknie, to będziemy świadkami całkiem innego zjawiska. W Łodzi koncentruje się hurtowy handel materjałami piśmiennemi, który też zaopatruje rynek całej Polski, połączenie się więc największych hurtowników w jedno wielkie przedstawicielstwo odbije się ujemnie na gospodarczem, a nawet oświatowem życiu całej Polski. Jeśli zważymy, że tuż po powstaniu kartelu — ceny na jego artykuły znacznie wzrastały, to i po fuzji żydowskich hurtowników, którzy napewno postarają się o monopolową sprzedaż, nie możemy się niczego lepszego spodziewać. Cały niemal przemysł papierniczo-piśmienny w Polsce jest skartelizowany, a pozostały jest wyraźnie uprzywilejowany, nie mając konkurencji. (Majewski, Leszczyński, Iskra-Kazmański). Metody stosowane przez kartelowy przemysł papierniczy mówią same za siebie: kartel połączonych fabryk bibułki krepowej pod firmą „Bibułkol" płaci jednemu z fabrykantów Żydowi tysiąc złotych miesięcznie za unieruchomienie swojej faryki, przez co pozostałe ciągną większe zyski.

Żydowskie kombinacje. Żydowscy kombinatorzy nie przepuszczają żadnej okazji, dla osiągnięcia zysków. Tak np. w związku z ogólnem poruszeniem, jakie wywołała wojna włosko-abisyńska, kombinatorzy łódzcy rozpoczęli wytwarzać nastrój paniki, a następnie sztucznie śrubować ceny walut zagranicznych, dolara i franka szwajcarskiego. W okresie ub. tygodnia ceny dolara na rynku łódzkim nieoficjalnym podniesiono o 20 groszy do zł 5.45. Ponieważ banki nie podniosły kursu, a zapotrzebowania nie udało się nadmiernie zwiększyć, gdyż odbiorcami na giełdzie nieoficjalnej są jedynie drobniejsi kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy przeto akcja ta wkrótce załamała się. Obecnie znów notowany jest zwyżkowy kurs procentowy przy dyskoncie weksli, co tłumaczy się niepewnością sytuacji, choć i tu również banki nie podniosły stopy dyskontowej, ani nie wprowadziły żadnych nowych ostrożności. Dodać wreszcie trzeba, że i zwyżka cen na niektóre artykuły pierwszej potrzeby, przedewszystkiem zaś na zboże i bydło rzeźne, jest również dziełem żydowskich handlarzy, którzy na terenie województwa łódzkiego — całkowicie niemal skupiają w swych rękach handel bydła, tudzież handel zbożowy. Zawarte ostatnio przez kilka większych firm chrześcijańskich, umowy o dostawy zboża z Wielkopolski przyczynią się prawdopodobnie do zlikwidowania tej nienormalnej sytuacji, dającej możność wyzysku. O ile chodzi o śrubowanie cen bydła i mięsa wołowego, to również większe przedsiębiorstwa rzeźnickie chrześcijańskie poczyniły już kroki w kierunku zaopatrywania się bezpośrednio, by przeciwdziałać wyzyskowi żydowskiemu. (k)

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Poświęcenie sztandaru „Pracy Polskiej". W niedzielę, 20 bm. w Zgierzu odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru Zw. Zaw. „Praca Polska" filja w Zgierzu. Związek ten skupia w swoich szeregach wszystkich Polaków, ludzi pracy, którzy swój światopogląd wsparli na gruncie chrześcijańskim i narodowym. Na uroczystość poświęcenia sztandaru Związek Zaw. „Praca Polska" filja w Zgierzu zaprasza organizacje pokrewne, oraz wszystkich którym bliska i droga jest sprawa robotniczego ruchu narodowego.

Program uroczystości: godz. 8.30 Zbiórka na placu przy ul. Marsz. Focha 2. Dojazd tramwajem „Zgierz" — Nowy Rynek (im. Kilińskiego) „Ozorków" — przystanek przy ul. Konstantynowskiej (Na przystankach wystawione będą posterunki informacyjne); godz. 9.30 Wymarsz do kościoła parafjalnego św. Kotarzyny; godz. 10.00 Poświęcenie sztandaru i nabożeństwo; godz. 11.30 Wymarsz na plac przy ul. Marsz. Focha 2 — Okolicznościowe przemówienia. Wbijanie gwoździ i zakończenie.

Zebranie „Sokoła" w Błaszkach. W dniu 6 bm. o godz. 17 w lokalu własnym odbyło się zebranie kwartalne Tow. Gimn. „Sokół". Obrady zagaił wiceprezes p. J. Remelski poczem nastąpiło składanie sprawozdań czł. zarządu. Na drugą część zebrania złożyły się: referat p. t. „Sokół, i jacy winni być jego członkowie" wygłosił druh M. Antczak, czł. sekcji ośw., deklamacje p. t. „Za Orłem" i „Chwila modlitwy, drh. Z. Śmieszczak, oraz deklam. p. t. „Rok 1918" — druchna L. Zybalanka. Zebranie, którem rozpoczęto pracę organizacyjną w tym sezonie, zamknięto odśpiewaniem hymnu sokolego „Ospały i gnuśny". (km)

Z Polskiego Tow. Turystyczno-Krajoznawczego. W sobotę 12 bm. Tow. zwiedzi gmach Y. M. C. A. Zbiórka o godz. 18 w poczekalni gmachu (wejście od ul. Moniuszki). Opłata dla członków i młodzieży szkolnej — 20 gr, dla gości 40 gr. Prowadzi p. E. Wiciński. Ostatnia gawęda w świetlicy była poświęcona sprawie zastosowania fotografji do celów turystycznych i krajoznawczych. Przedmiotem gawęd w dniu 11, 18 i 25 października będzie prastary Kraków w związku z wycieczką Tow., zapowiedzianą na 1—3 listopada.

Sport w Łodzi

Piłka nożna

Dalsze rozgrywki mistrzowskie. W nadchodzącą niedzielę odbędą się dalsze spotkania piłkarskie o mistrzostwo okręgu łódzkiego klasy A, przyczem rozegra się pięć meczów. I tak: na boisku W. K. S. o godz. 11 spotkają się drużyny S. K. S. i W. K. S. O tej samej godzinie na boisku Union-Turingu gospodarze grają z Makabi; na boisku Wimy w tym samym czasie grać będzie Wima z rezerwą Ł. K. S. Na stadjonie sportowym Ł. K. S. o godz. 15 rozegrają mecz mistrzowski drużyny Ł. T. S. G. i P. T. C. pabjanickiej. Jedyny mecz w Pabjanicach rozegrają drużyny Burzy i Widzewa. W mistrzowskich spotkaniach klasy B po raz pierwszy w rozgrywkach jesiennych rozegra mecz zdegradowany Hakoah z fabrycznym klubem Zjednoczone. Mecz ten odbędzie się na boisku przy ul. Rokicińskiej (boisko Widzewa) w niedzielę o godz. 15. W dalszych spotkaniach w klasie B, Huragan spotka się z Bar-Kochba i w Konstantynowie, łódzki Tur gra z konstantynowskim K. S-em. W Pabjanicach rozegrają decydujący mecz o wejście do klasy B drużyny Sternu (Pabjanice) i Sokół (Zduńska Wola).

Pięściarstwo

Wima — Zjednoczone. Jak pokrótce donieśliśmy, w dniu dzisiejszym odbędzie się w sali K. P. Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 drużynowy mecz bokserski pomiędzy zespołem Zjednoczonych i Wimy. Walki odbędą się we wszystkich wagach za wyjątkiem ciężkiej gdyż oba kluby nie dysponują zawodnikami tej wagi. Zostały już ustalone pary, które począwszy od muszej przedstawiać się będą następująco: Zasina (Z) — Zieliński (W), Brzęczek (Z) — Sobierajski (W), Kijewski (Z) — Wolran (W), Michalak (Z) — Szczepański (W), Kmin (Z) — Kaszsia (W), Trzaskalski (Z) — Pawlak (W), Dobras (Z) — Lauk (W), Frank (Z) — Owczarek (W), i Jaskóła (Z) — Kłodas (W). Początek zawodów o godz. 7.30 wieczorem.

Skład Łodzi na mecz z Warszawą. Kapitan związkowy Łódzkiego Związku Bokserskiego ułożył już skład Łodzi na mecz z Warszawą. Począwszy od wagi muszej skład ten przedstawiać się będzie następująco: Glubs (IKP), rez. Bartniak (IKP), Spodenkiewicz (IKP), rez. Gotfryd (H), Leszczyński (IKP), rez. Michalak (Zj), Woźniakiewicz (IKP), rez. Wdowiński (H), Taborek (IKP), rez. Anioła (KKS), Chmielewski (IKP), rez. Seidel (Wima), Pietrzak (KKS), rez. Kraszewski (KE), Kłodas (Wima). Początkowo w wadze ciężkiej miał startować Krenz, jednakże kontuzja kolana odnowiła się co wyklucza całkowicie start Krenza.

Na srebrnym ekranie

„Chłopcy z placu broni"

Kino „Przedwiośnie"

Chyba już po raz ostatni w Łodzi oglądamy ten film. Osnuty na tle powieści Molnara jest bodaj najlepszym filmem dla młodzieży, jaki nagrano. Nie znaczy to, aby nie mogli go oglądać dorośli — dzięki reżyserji niezwykle inteligentnej i starannej oraz pierwszorzędnej grze „Chłopcy z placu broni" zainteresują każdego widza, lecz młodzież nie tylko może, lecz musi to zobaczyć.

Gdy film ten miał się dopiero u nas zjawić reklama zapowiedziała, że aktorami są tu nie zawodowcy, lecz uczniowie jednej ze szkół — trudno orzec, ile w tem jest prawdy, w każdym razie grę ich trzeba podkreślić. Ani krzty „zgrywania się" — jeżeli chwilami jest ta poza, to nie poza z przed objektywu, lecz poza młodych chłopców, którzy chcą zacząć grać w życiu jakąś rolę — jest to poza tak dobrze znana i pedagogom i młodzieży. Właśnie dzięki owej pozie film odznacza się taką świeżością i bezpośredniością. m-t

W kilku słowach

W trzecim dniu procesu przeciwko 53 członkom szajki komunistycznej sąd okręgowy w Łodzi w dalszym ciągu badał oskarżonych. Zeznania oskarżonych nic nowego do sprawy nie wniosły, a poszczególni oskarżeni oskarżają się nawzajem. Okazuje się, że na terenie Wołynia, a zwłaszcza Równego działały równocześnie trzy szajki konkurencyjne i „ekspedytorzy" łódzcy dostarczali emigrantów temu, który tam ich przemycał. Rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

*

Wczoraj miała się odbyć w sądzie kilkakrotnie odraczana rozprawa przeciwko Wacławowi Kolasińskiemu, b. redaktorowi „Hasła przedwyborczego", oskarżonemu z art. 255 i 256 k. k. przez mec. Kowalskiego, którego oskarżony wielokrotnie w swem sezonowem pisemku zniesławił. W imieniu poszkodowanego wystąpił mec. Szwajdler, popierając oskarżenie prywatne. Oskarżony na rozprawę znowu się nie stawił, nadsyłając list, w którym wyjaśnia, że jest chory na anginę. Niezmiernie charakterystyne jest, iż oskarżony Wacław Kolasiński, w ostatnim czasie raz po raz zmienia miejsce zamieszkania, co sądowi w dużym stopniu utrudnia doręczenia mu wezwania na rozprawę. Od sierpnia r. b. oskarżony Kolasiński dwukrotnie już zmienił miejsce zamieszkania. Rozprawa i tym razem została odroczona gdyż na mocy decyzji sądu osobiste stawiennictwo oskarżonego jest konieczne. W ten sposób rozprawa z powództwa mec. Kowalskiego zniesławionego w „Haśle przedwyborczem", mimo kilkakrotnego wyznaczenia rozprawy znów nie mogła dojść do skutku.

*

Sąd starościński rozpatrywał wczoraj sprawę 22 członków zarządu organizacji Macazykej Chadas, która zorganizowała prywatną służbę telegraficzną i za opłatą przyjmowała telegramy i gratulacyjne depesze i kondolencyjne dla adresatów miejscowych. Członkowie tej organizacji skazani zostali w dniu onegdajszym: Chenech Frenkiel, Szmul Dawidowicz, Dinen Albek, Dawid Połecz, Mosiek Lipszyc, Aron Wojdzisławski, Elja Zylberg, Ade Franke, Chenoch Kantorowicz, Josif Farbstein, Icek Gust, Jankiel Marokk, Szulim Dresz, Jankiel Cederwajch, Josek Grylak, Berek Czarn elewski, Icek Brzeziński, Icek Altman, Szept Buczyn, Moszek Polus i Szyja Borowski każdy na 50 zł grzywny oraz na solidarne zapłacenie odszkodowania w sumie 1000 zł.

*

Z polecenia izby skarbowej wdrożono dochodzenia przeciw Władysławowi Zimnemu, urzędnikowi skarbowemu w Zduńskiej Woli. Równocześnie Zimny został aresztowany i osadzony w więzieniu pod zarzutem pobierania łapówek.

*

W sali 4 sądu okręgowego w Łodzi rozpatrywana była sprawa Żyda Szmula Luzera Traubego, oskarżonego z art. 104 rozporządzenia o powszechnem obowiązku służby wojskowej. Artykuł ten przewiduje karę za uchylanie się od spełnienia obowiązku służby wojskowej. Okazało się, iż Szmul Traube w r. 1919 uciekł do Niemiec, nie chcąc spełnić obowiązku służby wojskowej. Oskarżony tłumaczył się, że w ciągu lat 15 był tak chory, że nie mógł przybyć do Polski (dziwna rzecz, że choroba ta nie przeszkodziła Traubemu w wyjeździe zagranicę). Obecnie do Polski przyjechał jako wysiedlony z Niemiec. Sąd skazał Traubego na rok więzienia.

Żydzi napadli narodowca

Radom, 10. 10. W dniu 7 bm. na pl. Jagiellońskim w Radomiu przechodzący przez plac w mundurze Stronnictwą Narodowego p. Wincenty Sienkiewicz, p. o. kierownik koła Stronnictwa Narodowego „Obozisko", z zawodu robotnik, napadnięty został przez grupę 15 Żydów, którzy zadali mu nożami szereg ciętych ran w głowę.

Dopiero pomoc przechodniów Polaków i woźniców furmanek z węglem powstrzymała Żydów od dalszego masakrowania napadniętego. Ciężko poraniony p. Sienkiewicz poznał w jednym z napastników Żyda Frydmana, który już przed dwoma tygodniami odgrażał się p. Sienkiewiczowi pobiciem, za kolportowanie „Orędownika".

Ożywienie w handlu nieruchomościami

Możliwość 15 proc. obniżki komornego

Warszawa. (Tel. wł.) Zamarły od kilku lat handel ziemią i nieruchomościami doznał w ostatnich czasach pewnego ożywienia. Zarówno w Warszawie, jak i na prowincji, a zwłaszcza w Wielkopolsce, są notowane coraz częściej transakcje kupna domów oraz ziemi.

Jest rzeczą znamienną, że ceny ziemi wykazują tendencję zwyżkową, wskutek poprawiającej się konjunktury w rolnictwie i zwyżki cen artykułów hodowlanych, zboża oraz akcji oddłużeniowej.

Na rynku nieruchomości miejskich ceny są niejednolite w zależności od warunków lokalnych i sumy długów, ciążących na danym objekcie. Dwuletnie moratorjum dla sum zahipotekowanych na nieruchomościach miejskich brane jest przy transakcjach poważnie w rachubę i wpływa na wysokość cen.

Nieruchomości nieobdłużone są płacone słabiej, co wskazuje na grożącą obniżkę ustawowego komornego. Podobno obniżka ta ma wynieść 15 proc. Wpłynęłoby to na obniżenie dochodowości domów w miastach. Biura pośrednictwa handlu ziemią i nieruchomościami notują zwłaszcza w Warszawie wzrost obrotów. (w)

Posiedzenie polsko-francuskiego konsorcjum kolejowego

Warszawa. (Tel. wł.) 21 października odbędzie się w Paryżu posiedzenie komitetu dyrekcyjnego polsko-francuskiego konsorcjum kolejowego. Prawdopodobne jest również zwołanie rady zarządzającej konsorcjum w tym samym terminie. Obradom tym przypisuje się olbrzymie znaczenie. (w.)

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Dom

Miłosławiu, rynek, 2 składy, 14 pokoi, duże zabudowanie, korzystnie sprzedam lub wydzierżawie skład Oferty Orędownik, Poznań zd 54 507

Dom piętrowy

dwa składy w powiatowem mieście, blisko rynku 13 000 sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 45 650

Dom

dwie morgi, blisko Poznania — 3 500 sprzeda Goroński, Poznań, ul. Łazienna 2, p. Obst. zd 54 232

Willę

czteromieszkaniową dwa mieszkania w podwórzu, duże podwórze i zabudowania, morga ogrodu owocowego sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 53 843/4

Dom

nowobudowany, komfort, cena 20 000, wpłaty 14 000 złotych — reszta amortyzacja. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 54 418

60

buraczanych, 12 000 gotówki. — 80 buraczanych 22 000 wpłaty — 18 000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 mieszkanie 7. zd 54 378

70 buraczanych

przy Poznaniu 18 000, 100 buraczanych Poznaniu 30 000 — 18 000 Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 — 7. zd 54 377

63 buraczanych budynkami

inwentarzem 6 000, reszta Bank Rolny, 40 lat. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 — 7. zd 54 376

50 średniej budynkami

inwentarzem 5 000, reszta Bank Rolny na 40 lat. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 — 7. zd 54 375

Dom

czynszowy masywnie budowany, z powodu wyjazdu korzystnie sprzeda Kłos, Gniezno, Lecha 4. ng 16 389

Gościniec

kolonjalka, 50 mórg buraczanej, zabudowania masywne, kompl. inwentarz, sprzeda Kłos, Gniezno, Lecha 4. n 16 387

2. PIENIĄDZ

Wspólnika lub wspólniczki

do dobrze zaprowadzonej fabryki poszukuję z kapitałem do 5 000.— Oferty Orędownik, Poznań zd 53 426

Wspólnika

sumiennego, praktyką kinową poszukuję celu prowadzenia kina. Znaczek na odpowiedź. Adres: Trzosek, Bolewice, p. Nowy Tomyśl. zd 54 467

6. OŻENKI

Kawaler

kupiec lat 37, własnem przedsiębiorstwem pozna pannę, wdowę inteligentną, cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 53 863

Ułatwiam

bezpłatnie paniom, panom zapoznanie celem ożenku. T. Rudzki, Kalisz, Babina 3. zd 54 176

Kawaler

lat 27, posiadający dom, poszukuje panny gotówka 6 — 7 000.— celem ożenku. Oferty Orędownik, Poznań zd 54 295

Wdowiec

w średnim wieku, posiada handel bławatów na wsi, pragnie się ożenić. Oferty Orędownik, Poznań zd 54 313

Wdowa

43, własną kamienicą ze składami poślubi wdowca, kawalera niekoniecznie majętnego, znaczek dołączyć. Oferty Orędownik, Poznań zd 54 460

7. SPRZEDAŻE

Gospodarstwo

11 mórg buraczanej budynki nowe, przy mieście, 6 000 sprzeda Kłos, Gniezno, Lecha 4. ng 16 388

Motor

elektryczny 4 konny typu N. M. 4 Bergmanna, zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia Agencja Orędownika, Sieraków n/W. n 16 401

Gospodarstwo

200 morgowe buraczanej, zabudowania masywne, kompl. inwentarze, zbiory okazyjnie sprzeda Kłos, Gniezno, Lecha 4. n 16 390

Piekarze

sprzedam prase talerzykową. — Agencja Orędownika, Ostroróg. zd 54 456

18. DZIERŻAWY

Piekarnia

pełnym biegu, urządzeniem, miasto powiatowe do wynajęcia spowodu choroby Objęcie 3 000. — Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 54 468

22. ZGUBY

Mikołajczyk

Tadeusz zagubił legitymację P. U. P. P. Łódź. n 16 029

23. ROZMAITE

Pralnia Chemiczna

i farbiarnia Jana Gradońskiego Zduńska-Wola Piłsudskiego 16, wykonuje pierwszorzędnie wszelkiego rodzaju garderobę. ng 15 111

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Panienka

uczciwej rodziny szuka posady do pomocy w składzie, zna prasowanie Łaskawe oferty Orędownik Poznań zd 54 230

Panna

nawskroś uczciwa, sumienna — przyjmie posadę ekspedjentki i prac domowych lub inną. Oferty Orędownik, Poznań zd 54 365

Panna

język polski, niemiecki, francuski przyjmie posadę pokojowej lub do dzieci od listopada. Latowska, Zaniemyśl. zd 54 465

Starszy aptekarz

poszukuje stałej posady lub zastępstwa Referencje pierwszorzędne. Aptekarz Wituski, Bydgoszcz. ul Gdańska 164. zdg 54 508

Leśnik

kawaler, lat 26, trzyletnia praktyka egzamin podleśniczego dobre świadectwa, dobry fachowiec i strzelec, obeznany prowadzeniu tartaku, cegielni torfiarni, przyjmie posadę pomocnika większem leśnictwie lub samodzielną. Łaskawe zgłoszenie — Sylwester Sałata, Więckowice, powiat Dopiewo. zdg 53 197

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebny

podręczny na małe sztuki. Zgłaszać się Ruda Pabjanicka, Staszica 90 B. Gawroński. n 16 030

Potrzebny

ślusarz z dyplomem szoferskim dzielny i samodzielny w swym zawodzie, akuratny pracownik, umiejący szlifować. Zgłoszenia Kurjer Poznański, Gdynia pod nr. 100. ng 16 357

Pielęgniarka

obeznana z kąpielami, wodolecznictwem, elektroterapją i masażami potrzebna do Uzdrowiska Ubezpieczalni Krajowej w Inowrocławiu. Zgłoszenia z odpisami świadectw kierować pod wskazanym adresem. dg 4 408

Panna

dobrej rodziny inteligentna, chcąca się wyuczyć gruntownie marszanstwa potrzebna zaraz na prowincję. Oferty Orędownik Poznań zd 54 149

Młynarz

i woźnica potrzebny z kaucją. — Oferty Orędownik, Poznań zd 54 241

Pomocnik

fryzjerski potrzebny. Zygmunt Ostrowski — Swarzędz, Rynek nr. 26. zd 54 346

Strzelca

tylko z dobremi poleceniami od zaraz poszukuję. Kopje świadectw. Przyłuski, Łagiewniki p. Kobylin. zd 54 476

Cholewkarz

samodzielny, który klei, szyje potrzebny zaraz. Podanie warunków. Strzeliński, skład skór, Czarnków n. Notecią. n 16 402

Fryzjerka

dzielna, wzrostu średniego, do lat 23, gospodyni towarzyszka, ożenek później nie wykluczony. — Oferty Orędownik Poznań zd 54 452

Młynarz

samodzielny kawaler potrzebny. Zgłoszenia Agentura Kurjera Poznańskiego, Jarocin. ng 16 399/400

programy radjowe

WARSZAWA

Sobota, 12 października.

6,30 aud. poranna; **12,03** dziennik; **12,15** koncert; **13,25** chwilka dla kobiet; **14,30** muzyka francuska z płyt; **15,00** fragment z powieści p. t. „Gromnica"; **15,25** nasz handel morski; **15,30** orkiestra mandolinistów; **16,00** lekcja języka francuskiego; **16,15** utwory skrzypcowe; **16,30** skrzynka techniczna; **16,45** „Cała Polska śpiewa"; **17,00** „Surowce jako czynnik samodzielności gospodarczej"; **17,15** nowości z płyt; **17,45** świat naszych zwierząt; **17,50** „Klejnot ziemi lubawskiej — Nowe Miasto" — pogadanka; **18,00** wesoła audycja dla dzieci; **18,30** „Przegląd wydawnictw"; **18,45** koncert solistów z płyt; **19,25** wiadomości rolnicze; **19,35** sport; **19,50** pogadanka; **20,45** dziennik; **20,55** „Obrazki z Polski współczesnej"; **21.00** „Zadania kobiet polskich zagranicą"; **21,30** humor regjonalny; **22,00** „Jesienią..." — koncert; **23,05** muzyka taneczna.

ZAGRANICZNE

Sobota, 12 października.

Radio Paris — 21.00 muzyka na dwu fortepianach; **21.45** „Piękna Galatea" i „Fileon i Baucis" opery komiczne Masse'a i Gounoda. **Koenigswusterhausen — 12.00** koncert ze Sztutgartu; **14.00** rozmaitości muzyczne; **16.00** wesołe popołudnie z Kolonji; **20.15** wesoły wieczór z Frankfurtu. **Londyn — 21.30** wesoła audycja muzyczna; **23.00** muzyka lekka w wyk. kwintetu. **Motala i Sztokholm — 21.00** dawna muzyka taneczna. **Kalundborg i Kopenhaga — 20.35 do 24.00** radjoball dla starszych: muzyka lekka, taneczna, popularna, pieśni i melodje ludowe. **Oslo — 20.10** koncert. **Budapeszt 20.30** muzyka lekka. **Beromuenster — 19.25** audycja regjonalna; **21.50** muzyka taneczna. **Sztutgart 18.30** utwory Chopina i Liszta — **19.00** audycja słowno-muzyczna; **20.10** z Kolonji; **0—2.00** z Frankfurtu. **Wiedeń — 19.00** utwory Liszta w wyk. Weingartena; **19.30** piosenki wesołe; **20.10** muzyka klasyczna i współczesna; **22.10** pieśni arje w wyk. Zdenki Zika (sopr.). **Bruksela — 21.30** muzyka symfoniczna w wyk. ork. jazzowej; — **22.35** muzyka włoska. **Praga — 11.05** muzyka salonowa; **12.35** koncert z Mor. Ostrawy; **16.10** muzyka taneczna; **19.15** słuchowisko; **20.00** „Księżniczka Czardasza" optka Kalmana. **Kolonja — 19.00** kwartet smyczkowy F-dur Beethovena i inne; **20.10** — muzyka operetkowa. **Rzym — 20.40** wieczór oratorjów. **Monachjum — 20.10** wieczór żołnierski ze śpiewem i muzyką. **Lipsk — 22.30** muzyka taneczna. **Medjolan — 20.40** walce orkiesrowe. **Bukareszt — 20.00** muzyka taneczna; **21.45** śpiew. **Paris PTT — 21.30** koncert symfoniczny. **Bruksela — 21.00** koncert symfoniczny. **Londyn — 22.30** „Pajace" op. Leoncavalla tr. z teatru. **Wrocław — 20.10** koncert symfoniczny w wyk. ork., sol. i chóru.

KRAJOWE

Sobota, 12 października.

Kraków — 13.30 koncert popularny z płyt; **14.30** melodje operetkowe z płyt; **18.30** z życia literacko-kulturalnego; **18.45** poemat symfoniczny Smetany: Mołdawja (płyty); **19.00** recytacje Bąka „Brzemię niebieskie"; **19.35** sport.

Sobota, 12 października.

Katowice — 13.30 muzyka ludowa z płyt; **15.30** koncert ork. mandolinistów „Moniuszko" w Welnowcu; **18.30** skrzynka dla dzieci; **19.00** „Dokąd nas wiedzie postęp techniczny?" **19.20** przegląd prasy; **19.35** sport.

Sobota, 12 października.

Lwów — 13.30 koncert życzeń z płyt; **14.30** fragmenty operowe w wyk. orkiestr symfon. (płyty); **18.00** „Wesoła audycja dla dzieci"; **18.30** przegląd wydawnictw; **18.45** duety operowe z płyt; **19.00** „Jak wyglądał ogród Jezuicki przed 100 laty"; **19.35** sport.

Sobota, 12 października.

Łódź — 13.30 żywiołowe tańce na płytach; **14.25** przegląd giełdowy łódzki; **18.30** „Bezpieczeństwo pożarowe m. Łodzi"; **18.45** arje operowe śpiewa E. Bandrowska na płytach; **19.10** program; **19.35** sport.

Sobota, 12 października.

Toruń — 13.30 melodje z operetek (płyty); **14.30** fantazje z popularnych oper z płyt; **15.15** giełda; **17.50** „Klejnot ziemi lubawskiej — Nowemiasto"; **18.30** „Z życia wsi pomorskiej w XVIII wieku"; **18.45** rapsodje Liszta na płytach; **19.35** sport.

Sobota, 12 października.

Poznań — 6.30 aud. poranne z Warszawy; **7.50** program; **7.55** parę informacyj; **11.57** z Warsz. i Krakowa i Wilna; **13.00** z Warszawy; **13.30** muzyka lekka (płyty); **14.30** solo na instrumentach jazowych (płyty); **15.00** z Warsz.; **15.15** przegląd giełdowy; **15.35** z Warszawy i Katowic; **16.45** z Wilna; **17.00** z Warszawy; **17.50** z Torunia i Lwowa; **18.30** „Promieniowanie kulturalne Miłosławia" pogad.; **18.40** pogadanka społeczna; **18.45** z Warszawy; **19.00** wieczór literacki: Wiersze z nowego zbiorku Br. Przyłuskiego: Dalekie łąki; **19.10** program; **19.20** koncert reklam.; **19.35** wiad. sport. Poznania; **19.40** z Warszawy; — **20.00** z Warszawy i Poznania; **20.45** z Warszawy.

Humor zagraniczny



— Rząd jednak niczego nie robi dla turystów. Popatrz, taki sam krajobraz, jak w roku ubiegłym!

(„1935" — Paryż). S. F.

Przedpłata na miesiąc październik 1935 r. włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1,95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00 Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella Łódź Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, Św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. — P. K. O. Poznań nr 200 149

POTĘPIEŃCY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

23)

Streszczenie początku

Młody artysta - malarz Jocelyn Gilbert w skrajnej nędzy wiedzie opłakany żywot. Na domiar złego żona jego, z którą pobrał się z miłości, popada w straszny nałóg pijaństwa i staje się prawdziwą udręką nieszczęsnego potępieńca losu. Jocelyn, doprowadzony do skrajnej rozpaczy, sprzedaje za bezcen dzieło swoje, piękny obraz i rusza z synkiem, jedyną swoją nadzieją, w świat. Podczas swej wędrówki artysta przyłącza się do trupy cyrkowców, którzy sami nędzni i obdarci, przygarniają nieszczęśliwego Jocelyna i jego dziecko. Na prośbę ojca jeden z cyrkowców wytatuował na ręku dziecka koronę hrabiowską i nad nią dwie litery G. J. W tym samym czasie w domu bankierskim Dunbar i Balderby w Londynie oczekiwany jest przyjazd nowego szefa, Henryka Dunbar, który przed 35 dopuścił się fałszerstwa. Podwładnemu sobie urzędnikowi kazał Dunbar podrobić podpisy pewnego młodego człowieka, członka znanej rodziny, oficera z tego samego co Dunbar pułku i puścił v obieg fałszywe obligi na sumę kilkunastu tysięcy funtów szterlingów. Henryk Dunbar lekkomyślny hulaka i utracjusz wciągnął w swoje fałszerstwo młodszego brata jednego z wyższych urzędników banku, Józefa Wilmota. Dunbar wysłany został do filji banku w Kalkucie, w Indjach brytyjskich, niewinny zaś urzędnik Sampson Wilmot otrzymał natychmiastowe zwolnienie. Józef Wilmot poprzysiągł zemstę nikczemnikowi, który przestępstwem i kłamstwem zniszczył życie jemu i bratu. I oto po 35 latach wraca do Londynu Henryk Dunbar, aby objąć kierownicze stanowisko w banku. Jedynem jego marzeniem było ujrzeć ukochaną i piękną córkę Laurę, którą przed laty zabrano mu do Anglji. Fatum chciało, że zaledwie stanął na ziemi angielskiej spotkał się oko w oko z Wilmotem, który przypomina mu krzywdę wyrządzoną przed 35 laty. Dunbar, aby zaszachować swego wroga, ofiarowuje mu posadę służącego u siebie. Wilmot pada ofiarą tajemniczej zbrodni, która rzuca cień podejrzenia na bankiera. W międzyczasie córka Dunbara, Laura, piękna panienka, oczekiwała w Londynie na przyjazd ojca. W Laurze podkochiwuje się bez wzajemności Artur Lovel, syn pierwszego patrona z miejscowości Shermcliffe.

Nie śmiał dokończyć tego zdania nawet w myśli. Nie był w stanie wy- z ust ukochanej wyrok fatalny.

Szczęśliwy był, że przyjechała do miasta.

— Powiem jej wszystko, zanim jej ojciec powróci — myślał sobie — bo teraz szczera jest jak dziecko i chętnie powie prawdę. Potem może się zmienić. Kocha ojca i da mu się napewno namówić.

17 sierpnia Laura z mrs. Madden przyjechały do Portland-Place. Arthur Lovel pożegnał ją na stacji i kazał się zawieźć do hotelu, w którym zwykle stawał. 18-go złożył wizytę pannie Dunbar, ale jej nie zastał, bo wyszła z mrs. Madden za sprawunkami.

19-go przyszedł ponownie, ale już wcześnie przed południem, w ten właśnie prześliczny poranek sierpniowy, gdy trup zamordowanego Wilmota spoczywał w ciemnej stancji oberży w Winchester.

Była zaledwie dziesiąta, gdy wytworny młodzieniec wszedł do eleganckiego buduaru, w którym Laura spędzała ranki, ile razy bawiła w Portland Place.

Nakrycie do śniadania stało jeszcze na stole. Mrs. Madden, jednocześnie towarzyszka, gospodyni i panna służąca młodej swojej pani, sprzątała je właśnie, zaś miss Laura Dunbar siedziała przy szerokiem oknie, wychodzącem na cieplarnię, napełnioną egzotycznemi kwiatami.

Podniosła się na przywitanie Arthura Lovel. Podała gościowi uroczą rączkę, na której paluszkach błyszczały pierścienie.

— Bardzo rada, że pana widzę, panie Lovel — powiedziała. — Bo i ja i Elżbieta nudziłyśmy się okropnie. Londyn fatalnie jest teraz pusty. Wczoraj odbyłyśmy spacer powozem, ale nasze Longchamps wydały nam się Saharą. Są otwarte dwa teatry, a wczoraj wieczorem był koncert w jednej z sal opery, nieznośna jednak Elżbieta nie pozwoliła mi skorzystać z żadnej z tych rozrywek. Dziadek byłby mnie z pewnością zaprowadził do teatru. Kochany dziadek wszędzie brał mnie ze sobą.

Mrs. Madden skinęła poważnie głową. — Dziadek byłby z tobą poszedł na koniec świata, miss Lauro, gdybyś była tylko palcem kiwnęła. Dziadek cię psuł, moje dziecko. Pięknieby to było, gdyby ojciec, powracający z Indyj, zastał jedyną córeczkę swoją, paradującą w teatrze.

Miss Dunbar patrzała na towarzyszkę z figlarnym uśmiechem.

— Ależ jabym nie była paradowała — zawołała, wybuchając głośnym śmiechem — byłabym sobie siedziała najspokojniej w loży ze swoją głupiutką starą Madden, która we wszystkiem widzi tylko złe. A zresztą, czyżby ojciec mógł się na mnie gniewać zaraz w dzień przybycia?

Mrs. Madden z większą jeszcze powagą kiwnęła głową.

— Nie wiem tego, miss Lauro, myślę jednak, że lepiej będzie spodziewać się, iż pan Henryk Dunbar nie będzie taki, jakim był dziadek.

Uśmiechnięta twarzyczka młodej dziewczyny zasępiła się nagle.

— Ależ, Elżbieto, nie zechcesz mi zapewne dowodzić, że ojciec będzie dla mnie niedobrym.

— Nie znam twojego ojca, miss Lauro. Nie widziałam nigdy w życiu pana Dunbara. Ale służący jego, Indjanin, który przywiózł cię do Anglji, gdy byłaś maleńkiem dzieciątkiem, opowiadał mi, że ojciec był dumnym człowiekiem, unosił się bardzo łatwo, że nawet biedna matka twoja, którą kochał nad wszystko na świecie, prawie, że go się bała.

Uśmiech zniknął teraz z twarzyczki Laury Dunbar, a lazurowe oczy napełniły się łzami.

— Oh! cóż się ze mną stanie, jeżeli ojciec będzie niedobry dla mnie? Ja tak często myślałam o tej chwili, kiedy do mnie powróci. Liczyłam dnie i godziny. Co się stanie ze mną, jeżeli nie będzie mnie kochał?

Zakryła twarz białemi rączkami i odwróciła głowę.

— Lauro! — wykrzyknął Arthur Lovel, a pierwszy raz nazwał ją po imieniu — jakżeby można ciebie nie kochać?

Zatrzymał się napół zawstydzony tym wewnętrznym wybuchem. W kilku słowach odsłonił całą tajemnicę swojego serca.

Ale Laura Dunbar zanadto była niewinna, ażeby zrozumiała te kilka słów, jakie się wyrwały młodemu człowiekowi.

Mrs. Madden zato zrozumiała je doskonale i z pobłażliwością uśmiechnęła się do niego. Zabrała się do sprzątania stołu, a potem opuściła pokój, zostawiając sam na sam Laurę i jej młodego towarzysza.

Arthur Lovel zbliżył się do dziewczyny.

— Lauro — zapytał — dlaczegoś taka milcząca? Nie widziałem cię nigdy tak poważną od dnia śmierci dziadka.

— Myślę o moim ojcu — odpowiedziała głosem drżącym — myślę, że może nie będzie mnie kochał!

— Czy ciebie można nie kochać, Lauro? O! gdybym śmiał, gdybym miał odwagę! Ale muszę wypowiedzieć, co czuję, Lauro, moje życie zależy od tego, co powiem. Nie jestem ubogi, ale ty jesteś przez ojca swego bogata, że bałem się do ciebie odezwać. Bałem się powiedzieć ci o tem, cobyś sama była spostrzegła, gdybyś nie była tak niewinna.

Młoda dziewczyna patrzyła na mówiącego zdziwionemi oczami.

— Ja cię kocham, Lauro, ja cię kocham nad życie. Świat powie, że nie dorównywam ci pozycją, ale posiadam ambicję i silną wolę. Wszystko musi być możliwe dla tego, kto cię ukochał, Lauro. Dla ciebie, dla twojej miłości przełamię najtrudniejsze przeszkody. Pojadę do Indyj i dojdę do sławy i majątku, bo majątek i sława należą do odważnych i wytrwałych. Pamiętaj i o tem, ukochana moja, że fortuna, która w tej chwili staje pomiędzy nami, niezawsze może należeć do ciebie. Ojciec twój niestarym jest jeszcze człowiekiem, może się ożenić powtórnie i może mieć syna, a więc dziedzica po sobie. Dałby Bóg, żeby się tak stało. Ale cokolwiek będzie, nie stracę nadziei, póki tylko będę się mógł spodziewać wzajemności twojej. O Lauro, błagam cię o jedno słowo pocieszające. Czy przypominasz sobie, jak byliśmy szczęśliwi razem, kiedyśmy się bawili kwiatkami i gonili w ogrodzie motyle, a później błądzili nad brzegami Avon? Przeszłość nas jednoczy, Lauro. Cofnij się myślą w te dawne chwile szczęścia i powiedz mi jedno słówko tylko, powiedz mi: „Kocham".

Młoda dziewczyna uśmiechnęła się do Arthura słodkim swym uśmiechem, a potem położyła rączkę na jego ręku.

— Kocham cię — odpowiedziała — kocham cię, jakbym kochała brata, gdybym go miała.

Młody człowiek pochylił głowę w milczeniu. Gdy ją podniósł znowu, Laura zauważyła, że był śmiertelnie blady.

— Tak mnie tylko kochasz, jak brata? — zapytał.

— A jakżem powinna kochać? — zapytała serdecznie.

Arthur Lovel spoglądał na nią z smutnym uśmiechem.

— Dosyć, Lauro! — odparł spokojnie. — Usłyszałem już twój wyrok. Nie kochasz mnie, nie poznałaś jeszcze gorączki życia.

Złożyła rączki i wpatrywała się weń błagalnie.

— Nie gniewasz się na mnie, Arthurze? — spytała.

— Jakbym się miał gniewać na ciebie!

— I kochać mnie będziesz zawsze?

— Tak, Lauro, z całem poświęceniem brata. A jeżeli kiedyś potrzebować będziesz moich usług, przekonasz się, co to wierny przyjaciel.

Nie powiedział nic więcej, bo pod oknami rozległ się turkot nadjeżdżającego powozu. Jednocześnie rozległy się u drzwi przedsionka dwa uderzenia dzwonka.

Laura zadrżała, ożywiona jej twarzyczka pobladła na nowo.

— Ojciec przyjechał — wykrzyknęła.

Ale nie był to ojciec. Pan Balderby przybywał z Saint-Botolph Lane, otrzymawszy depeszę od Henryka Dunbara.

Rumieńce znikły do reszty z twarzyczki Laury, gdy zobaczyła młodszego wspólnika domu bankierskiego.

— Co się ojcu memu stało? — krzyknęła.

— Nic, nic, miss Dunbar, — powiedział pośpiesznie pan Balderby. — Ojciec pani przyjechał szczęśliwie i zdrowo do Anglji. Jest w Winchester, zatelegrafował do mnie, żebym się tam udał bezzwłocznie.

— Więc coś się stać musiało?

— Tak, ale nie panu Dunbar samemu. Mogę tak sądzić z depeszy, w której pan Henryk zalecił mi uprzedzić panią, żeby go nie oczekiwała wcześniej, niż za kilka dni i żeby zabrać z sobą do Winchester jakiego prawnika.

— Prawnika? — wykrzyknęła Laura.

— Tak, i udaję się natychmiast do Lincoln's-Inu do panów Walford, naszych doradców prawnych.

— Zabierz pan ze sobą pana Lovela — zawołała miss Laura — na jego opinji polegał zawsze biedny mój dziadek. Zabierz go pan ze sobą!

— Tak, tak, panie Balderby — dodał młody człowiek — pozwól mi pan sobie towarzyszyć. Szczęśliwy będę, gdy zdołam przydać się na co panu Dunbar.

Balderby zawahał się chwilę.

— Owszem, czemużby pan nie miał jechać, jeżeli sam sobie tego życzy? — rzekł następnie. — Pan Dunbar żąda prawnika, ale nie wskazuje żadnego. Zyskamy nawet w ten sposób na czasie, bo będziemy mogli wyjechać kurjerem o jedenastej.

Spojrzał na zegarek.

— Nie mamy jednak ani minuty do stracenia. Żegnam, miss Dunbar. Zapewniam, że będziemy mieli staranie o jej ojcu, przywieziemy go niezwłocznie. Chodźmy, panie Lovel!

Arthur Lovel uścisnął rękę Laury, szepnął jej parę słów do ucha i wyszedł z panem Balderby.

Zabiła najdroższe jego nadzieje, widział to z jej niewinnej twarzyczki, ale kochał ją pomimo to wszystko.

Było coś takiego w tej dziewiczej niewinności, w tej jaśniejącej piękności, co poruszało najczulsze struny jego serca.

Kochał ją z poświęceniem prawdziwie rycerskiem, które zresztą było bardzo naturalnem w młodym Angliku, niesłusznie posądzonym o to, że był wyrodkiem.

Śledztwo

Badanie, naznaczone przez sędziego na południe, na wyraźne żądanie pana Henryka Dunbara opóźnione zostało do trzeciej po południu.

Któż bowiem odmawia żądaniom miljonerów?

Sędzia, mały, ruchliwy człowieczek, przystał bardzo chętnie na prośby pana Dunbara.

— Jestem zupełnie obcym w Anglji! — powiedział mu Anglo-Indjanin — nie byłem nigdy w życiu w podobnej sytuacji, nigdy nikt przy mnie nie został zamordowany. Wilmota widziano po raz ostatni w mojem towarzystwie. Koniecznem jest, ażebym miał jakiegoś prawnika-zastępcę. Kto to wie, jakie podejrzenia paść mogą na moje nazwisko i na mój honor?

Bankier zrobił tę uwagę w obecności sędziego śledczego, czterech czy pięciu przysięgłych i lekarza pana Sander, wezwanego do obejrzenia zwłok i stwierdzenia, czy istotnie popełniono morderstwo.

Każdy z tych dżentelmanów zaprotestował głośno z oburzeniem przeciwko podobnemu przypuszczeniu.

Ani nawet cień podejrzenia nie może paść i nie padnie na takiego dostojnego, jak pan Dunbar człowieka.

Widocznie nic więcej o nim nie wiedzieli, jak tylko, że jest Henrykiem Dunbarem, szefem naczelnym bogatego domu bankierskiego „Dunbar i Balderby" i że jest miljonerem.

Czyż podobna, ażeby miljoner popełnił zbrodnię? Z pewnością o niczem podobnem nie słyszano.

Anglo-Indjanin siedział w swoim salonie w hotelu Georges, oczekując przyjazdu pana Balderby, a tymczasem pisał i przeglądał papiery.

Zwłoka, na jaką zezwolił sędzia śledczy, była nielada gratką dla właściciela oberży; tłumy ludu krążyły ciągle wokoło jego zakładu i zatrzymywały się przy bufecie, rozmawiając i popijając.

Naturalnie, że przedmiotem rozmów była zbrodnia, popełniona w gaiku na drodze Saint-Croix.

Pan Balderby i Arthur Lovel przybyli do hotelu Georges na kilka minut przed drugą i zaraz poprowadzono ich do apartamentu Henryka Dunbara.

Młody Arthur Lovel myślał przez całą drogę z Londynu o Laurze i o jej ojcu, a im bardziej zbliżali się do Winchesteru, tem ciekawszym był, jakie też wrażenie uczyni na nim pan Dunbar.

Pierwsze oto wrażenie nie wypadało zbyt korzystnie.

Pan Dunbar był mężczyzną przystojnym, nawet ładnym, wysokim, minę miał arystokratyczną, a w manierach pewien odcień wyższości, mimo wszystko jednakże wrażenie, jakie uczynił na Arthurze Lovelu, nie było zbyt przyjemne.

Młody patron słyszał był coś kiedyś o wiadomem nam fałszerstwie od tych, co znali dokładnie historję rodziny Dunbar. Dowiedział się o tem także, że życie, jakie Henryk Dunbar prowadził w młodości, było życiem rozrzutnego egoisty — być więc może, że i to wpłynęło na niekorzyść ojca ukochanej kobiety.

Przeprowadzka z „wesołego miasteczka“

Z jednej nędzy - w drugą

Biedacy z „wesołego miasteczka“ — Ewakuacja bezrobotnych i ich rodzin — Z krańca na kraniec — „Gdyńskie Przedmieście“ stało się rupieciarnią — Budujemy szopy z drzewa — Biwaki podczas deszczu — Widok, na który patrzy się przez łzy — Pora chyba niebardzo odpowiednia...



Zanim bezdomni zbudują baraki, rozkładają swoje sprzęty na pustem polu, na którem przebywają wraz z dziećmi w pogodę czy niepogodę.



Obiad z „kuchni polowej“ bezdomnych.

Pozostałością po gwarnych i wielkich dniach Powszechnej Wystawy Krajowej, stało się w Poznaniu t. zw. „Wesołe miasteczko“. Na terenach tętniących w czasie wystawy życiem, rozśpiewanych, roześmianych roztańczonych — znalazła przytułek nędza, bieda, smutek, zimno, głód i bezrobocie. „Wesołe miasteczko“ zamieniło się w „smutne miasto“, w miasto najbiedniejszych i najsmutniejszych. Ostatnio zarząd m. Poznania postanowił przeprowadzić likwidację „Wesołego miasteczka“. W związku z tem, obecnie usuwa się z jego terenów zamieszkałą tam w barakach ludność.

Zarząd m. Poznania przeprowadza od szeregu miesięcy likwidację „wesołego miasteczka“. Przenoszenie bezrobotnych i ich rodzin trwa w dalszym ciągu i odbywa się również teraz, bez względu na pogodę, niekiedy do godz. 8 wieczór.

Na pustem polu za fabryką Maggi'ego, na tak zwanym „Gdyńskiem Przedmieściu“ na Głównej, wyładowuje się sprzęt domowy i rozebrane deski baraków mieszkańców „wesołego miasteczka“. Zarząd miejski pozwala im w tem miejscu na wznoszenie baraków i bud. Jeżeli w danej rodzinie, usuniętej z „wesołego miasteczka“, jest dużo rąk do pracy, to ustawienie szopy trwa jeden, względnie dwa dni. Jeżeli natomiast rodzina składa się z drobnych dzieci, wówczas wszyscy zmuszeni są spędzać dnie i noce pod gołem niebem i czekać aż ojciec wespół z matką wzniesie dach nad głową.



Bezdomni z „wesołego miasteczka“ budują nowe „miasteczko“ na Głównej.

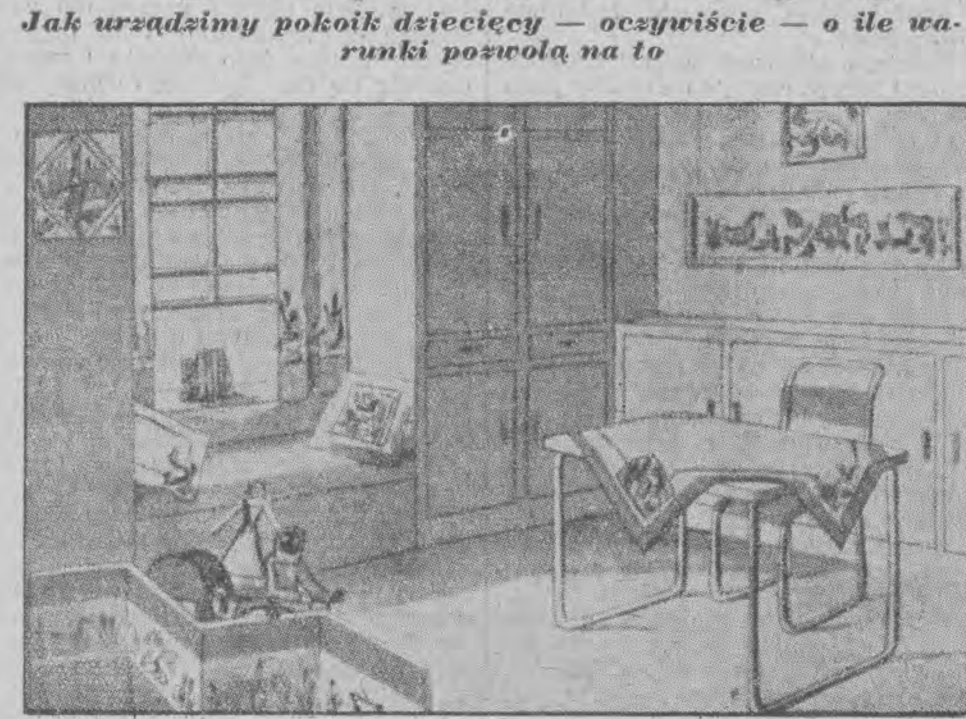
Na polu Głównej biwakują rodziny w ten sposób przez trzy i cztery dni. W czasie ostatnich deszczów wszyscy przemoczeni do nitki, a po nocach marzli na kość.

Widok obozowiska na Głównej jest godny najgłębszego pożałowania. Wśród wałów desek i bełek ustawiony jest mizerny sprzęt domowy. Wszędzie pełno zziębniętych dzieci. Najbliższa studnia oddalona jest o pół kilometra.

Uważamy, że, jeżeli już podobne rozwiązanie kwestji usunięcia bezrobotnych z terenu „wesołego miasteczka“ była konieczne, to należało *to uczynić* w czerwcu lub w lipcu, kiedy noce były ciepłe i deszcze były rzadsze. (jew)

Wnętrze pokoju dziecęcego

Jak urządzimy pokoik dziecięcy — oczywiście — o ile warunki pozwolą na to



Otoczenie, jakie stwarzamy w pokoju dziecięcym, inaczej urządzenie tego pokoju powinno mieć na względzie wesołą i estetyczną pogodę. Nawet przy najskromniejszych środkach materjalnych nie wolno pokoju dziecięcego urządzać „gratami“. Pamiętajmy, że w jego ścianach kształtują się pojęcia, przyzwyczajenia, potrzeby życiowe, że on w dużej mierze będzie miarą kultury, jaką dziecko wynosi z domu rodzinnego.

Pokój dziecka musi być przedewszystkiem urządzony tak, aby można go było utrzymać we wzorowej czystości. Nie wolno stwarzać rezerwatów kurzu, a więc unikamy nadmiaru tkanin. Trzeba dać dziecku, czy dzieciom możliwie najwięcej przestrzeni do swobodnej zabawy, zatem staramy się nie zastawiać go zbyt ciasno meblami. Meble powinny być lakierowane, łatwe do zmywania. Podłoga bez szczelin, w których gromadzi się kurz. Okna zaopatrzone w górne, łatwe do odchylania części! Ułatwia to dopływ świeżego powietrza w nocy, bez zbytniego ochłodzenia pokoju. Firanki lekkie, białe, przeźroczyste, nie zabierające nadmiaru światła. Ściany przystrojone wesołemi, barwnemi wycinankami. Na oknach kwiaty, a na zewnętrznych parapetach okiennych skrzynki z kwitnącemi roślinami.

Specjalne szafki i półki na ubranie, bieliznę i zabawki planowane tak, aby łatwo w nich było o wzorowy porządek, w utrzymaniu którego trzeba od najwcześniejszych lat zainteresować dziecko.

Matka, która będzie umiała stworzyć swoim dzieciom takie warunki, da im skarb najcenniejszy — szczęśliwe, pogodne, „uśmiechnięte“ dzieciństwo, które opromieni jasnem wspomnieniem całe życie, zaszczepi pogodę ducha, kulturę, a w przyszłości, kiedy „dzieci“ staną się siłą faktu „rodzicami“, gotowy wzór do naśladowania, dzięki któremu będą się czuły w obowiązku i umiały stworzyć wzamian za to w czem wzrosły podobne warunki następnemu pokoleniu.

SPORT

Por. Korytowski mistrzem Polski

W środę odbyła się ostatnia próba wszechstronnego konkursu konia wierzchowego. Po próbie wytrzymałości zdecydowanie prowadził por. Mossakowski na „Wróżce“. Ponieważ wczorajsza próba nie należała do trudnych, przypuszczano, że pierwszeństwa por. Mossakowskiego nikt nie odbierze. Tymczasem „Wróżka“, prowadzona zbyt flegmatycznie, wyłamała trzy razy i por. Mossakowski spadł z pierwszego na przedostatnie miejsce.

Mistrzem Polski został por. Korytowski na „Złotej Pani“ plus 2/3 pkt. W roku ubiegłym tytuł zdobył por. Rojcewicz. I. wicemistrzem został por. Komorowski na „Zadymce“, minus 6 pkt.; II. — por. Rojcewicz na „Tulipanie“, minus 7 i 1/3 p.; 4) por. Mickunas na „Wielki Książę“ 19 i 1/3 p.; 5) por. Męczarski na „Wdzięcznym“ 21 i 1/3 p.; 6) mjr. Trenkwald na „Zwiahel“; 7) por. Tudziński na „Zamożnym“; 8) por. Mossakowski na „Wróżce“; 9) por. Radzikowski na „Zawierusze“.

Międzynarodowe zawody konne w Warszawie są temsamem zakończone.

Hokej na lodzie

Kanadyjczycy trenerami Niemców. Z dniem 13 bm. rozpoczynają Niemcy oficjalny okres przygotowań olimpijskich. Przygotowania te rozpoczną się od kursu treningowego w Berlinie.

Kierownikami kursu, a następnie trenerami niemieckich hokeistów będą — Kanadyjczyk Hoffinger, wieloletni zawodowy trener amerykańskich drużyn zawodowych i dwaj inni Kanadyjczycy, Niemcy z pochodzenia: Schropp i Brant. Poza tem z Niemcami pracować będzie jeszcze Kanadyjczyk Bell, który w latach 1927 i 28 był kierownikiem narodowej drużyny kanadyjskiej.